Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 127

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

POZ
Warszawa,
sobota 4 maja 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Traktat—z przeszkodami

Układ francusko - sowiecki doszedł wreszcie do skutku. Po wielu przeszkodach, wahaniach i zmianach. Wynikały one z dwu, nader ważkich, powodów: spowodu przesunięć w układzie stosunków międzynarodowych i spowodów wewnętrznych francuskich.

W pierwszym zakresie na zwłokę wpływały przedewszystkiem zmieniające się nastroje angielskie. W miarę jak polityka angielska pod wpływem zbrojeń niemieckich coraz wyraźniej przesuwa się ku Francji i odsuwa od Niemiec, porozumienie francusko-sowieckie traci dla Francji to znaczenie, które miało w chwili, gdy pierwsze jego projekty były uzgadniane w Paryżu. Było to przecież przed Stresą i przed Genewą, kiedy stanowisko angielskie pełne było wahań i wątpliwości i współpraca trzech państw zachodnich stała pod znakiem zapytania. Układ z Sowietami wydawał się wtenczas nieodzownem uzupełnieniem bezpieczeństwa Francji, ważniejszem bodaj, niż protokuł londyński, zakwestjonowany przez dalszy przebieg wypadków.

Po Stresie i Genewie sytuacja się zmieniła. I w tej chwili zaczęły się rodzić wątpliwości we Francji, czy aby układ z Sowietami nie narazi na szwank jej stosunków z Anglją i tych gwarancyj, które zawiera traktat locarneński. I to był jeden powód zwłoki w parafowaniu układu i długich targów o brzemienie jego tekstu i protokulu wykonania.

Ale był i powód drugi, który tkwi już w wewnętrznych stosunkach francuskich. Była nim obawa przed rewolucyjną Rosją, przed możliwością wzrostu agitacji bolszewickiej we Francji, przed udzieleniem pomocy — wrogowi wewnętrznemu. Ten powód wywołał opozycję części prasy i części polityków. Jest to sytuacja zupełnie odwrotna do tej, która ongi towarzyszyła sojuszowi republikańskiej Francji z caratem. Ówcześnie namyślał się carat czy może zawrzeć sojusz z demokracją francuską — obecnie waha się demokracja przed sojuszem z bolszewizmem.

Jak ówcześnie, tak i dziś, względy polityki zagranicznej muszą przeważyć. Jeżeli wogóle opozycja wewnętrzna przeciw traktatowi mogła dojść do głosu, to niewątpliwie stało się to przedewszystkiem dlatego, że względy polityki zagranicznej widziały to wcale chętnie. Minister Laval nie stał na radzie ministrów bezwzględnie za ustalonym przez siebie tekstem. Ma się wrażenie, że wcale mile widział opozycję swoich niektórych kolegów.

Traktat, który w tych warunkach dochodzi do skutku, nie będzie już zgoła tem, czem miał być pierwotnie. Będzie to traktat przyjaźni i współpracy, ale nie będzie to już sojusz w pełnem tego słowa znaczeniu. Współpraca będzie ograniczona przez ramy Ligi Narodów i układów w Locarno. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że traktat ten nie będzie przekraczał ram traktatu polsko francuskiego, który też w pewnej mierze uzależniony jest od paktu Ligi. Raczej do nich nie dojdzie. Wyjaśni to zresztą wkrótce tekst.

W każdym razie nie zanosi się na to, by po tym traktacie sytuacja na wschodzie Europy uległa zasadniczej zmianie. I dlatego przyjazd ministra Lavala do Warszawy po parafowaniu tego traktatu nie straci nic ze swego znaczenia. W układzie stosunków na wschodzie Europy sojusz polsko-francuski zachowa swą dotychczasową wagę.

A. L.

Święto narodowe w stolicy

3 maja — tradycyjnie pogodny

Zbiórka na „Dar Narodowy"

W Katedrze

O godz. 10-ej rano w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. Eminencję ks. kardynała Kakowskiego w asyście licznego duchowieństwa.

Na nabożeństwo przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Obecni byli również: członkowie rządu in corpore marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny z J. E. ks. Nuncjuszem Apostolskim Marmaggim na czele, prezes N. I. K. gen.. Krzemieński, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyński. podsekretarze stanu. generalicja, posłowie i senatorowie, attaches wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz administracyjnych. wiceprezydenci miasta st. Warszawy. W stallach zasiadło wyższe duchowieństwo. Świątynię wypełniły tłumy publiczności.

Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę".

Z okazji święta narodowego zostały odprawione również uroczyste nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

„Rogatka"

Zbiórka trzeciomajowa na „Dar Narodowy" odbywała się normalnie. Młodzież akademicka stawiła się do kwestowania licznie, jak co roku i krążyła po mieście, nie przepuszczając nikogo.

Po mieście krążył kwestujący również samochód z „Polskiego Radja", naładowany studentami, którzy obsiedli nawet wachlarze. Najżyczliwiej odnosili się do zbiórki ludzie prości i... dzieci, które same zaczepiały kwestarzy.

Przy „Łobzowiance" około 20 akademików utworzyło t. zw. „rogatkę", ztrzymując wszystkie samochody prywatne, pobierając „kopytkowe" na Macierz.

W kinach i teatrach

Przez cały dzień trwała kwesta po domach, w godzinach zaś popołudniowych i wieczornych kwestarze Macierzy wyruszyli do kin, teatrów, kawiarni i restauracyj, aby nikt nie mógł tłumaczyć się, że w dniu 3-go maja nie zetknął się z kwestarzem.

Kwesta niedzielna

Obywatelski Komitet Zbiórki na Dar Narodowy przypomina, że kwesta trwa od dn. 3-go do 12 maja. Komitet usilnie prosi organizacje, które podjęły się współpracy w kweście o zajmowanie punktów i o zgłaszanie się po puszki kwestarskie, które są wydawane codziennie od 8 rano do 9 wiecz. w lokalu Macierzy (Krak. Przedmieście 7).

Kwesta uliczna powtórzona będzie w niedzielę.

Na ulicach

Naskutek szalejącej w przeddzień śnieżycy, niemal całkowicie zaniedbano dekoracji 3-majowej domów i witryn sklepowych. Jedynie wszystkie gmachy rządowe ustroiły swe fronty, pozatem chorągwie nadają miastu charakter świąteczny.

Bilety na rewję

Wobec odwołania rewji wojskowej, która miała się odbyć w dniu 3-im maja r. b., sekretarjat Polskiego Białego. Krzyża (Ś-to Krzyska 5), zwracać będzie pieniądze za nabyte bilety na rewję w dniach 6 i 7 b. m. od godz. 10 rano do 3 pop. Bilety niezwrócone w tym terminie nie będą już później przyjmowane. a pieniądze uzyskane z tych biletów zostaną przeznaczone na oświatę żołnierza.

Marsz. Piłsudski

ma wyjechać na Południe

Jak donosi budapeszteńskie „Pester Lloyd" w telegramie z Bukaresztu, oczekują tam zatrzymania się marsz. Piłsudskiego w czasie jego tegorocznej podróży zagranicę. Wedle doniesienia tego, przyjazd mrsz. Piłsudskiego do Bukaresztu oczekiwany jest już w dniach najbliższych i spodziewane jest, że odbędzie on rozmowy z kilku politykami.

Z Rumunji ma się marsz. Piłsudski udać w dalszą podróż drogą morską przez Konstanzę.

Podajemy tę wiadomość na odpowiedzialność węgierskiego dziennika.

Polskie badania archeologiczne

na terenie Egiptu

KAIR, 3. 5 (PAT). Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego T. Wałe-Czernecki i K. Michałowski, którzy przybyli do Egiptu, by zbadać możliwości uzyskania koncesji na wykopaliska archeologiczne, przeprowadzili już wstępne rokowania z tutejszym Urzędem Starożytności. Rozmowy narazie obracały się około terenów w Idfu, Antinoe lub Kusajrze.

Francuski Instytut Archeologiczny w Kairze wyraził gotowość współpracy na zaasadzie równego rozdziału kosztów współkierownictwa.

Nowa ordynacja wyborcza

Jest jeszcze w toku przygotowań

Kto wystąpi w charakterze autora?

Posiedzenie grupy konstytucyjnej BB odbędzie się prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu. Dotąd niewiadomo, czy na posiedzeniu tem prezes Rady Ministrów, płk. Sławek, przedstawi zamierzenia Rządu co do nowej ordynacji wyborczej, czy też zadanie to powierzy p. Carowi. Albowiem, jak utrzymują poinformowani. p. premjer Sławek dał tylko krótki, bo zawarty na dwóch stronach pisma maszynowego, zarys przyszłej ordynacji. Zarys ten otrzymał p. Car, a szczegółowem opracowaniem i ujęciem projektu w formę ustawy zajął się p. Podoski. który zadanie swoje ukończył. Obecnie projekt powrócił już do p. Cara.

Konserwatyści, którzy ujawniają w tej sprawie największe zainteresowanie spośród członków obozu rządowego i chcą w przyszłej ordynacji zabezpieczyć swoje interesy, wyrażają niezadowolenie z pracy p. Podoskiego i chcieliby wprowadzić do projektu liczne zmiany. Odbyli oni też w ostatnich czasach szereg poufnych narad, obecnie zaś starają się o to, aby grupie konstytucyjnej nie był przedłożony projekt ordynacji w ostatecznej formie, ale by grupa ta, w której są silnie reprezentowani, miała możność przedyskutowania ogólnych zasad i przedstawienia swojej opinji. Stąd zapewne rozeszły się wczoraj pogłoski, że [illegible]tnie tylko pewne tezy będą przez grupę konstytucyjną rozważane. ostateczny zaś projekt wniesiony będzie dopiero przez Rząd po zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Co do szczegółów przyszłej ordynacji, to w dalszym ciągu krążą liczne pogłoski. Poprzednio utrzymywano, że zgłoszenie kandydatury wymagać będzie 200 podpisów, obecnie wymieniają cyfrę 1000. Wobec tego, że okręgi jedno i nawet dwu lub trzymandatowe będą niewielkie, zebranie takiej ilości podpisów nastręczałoby znaczne trudności, ale zdaje się, że to właśnie jest jednym z celów obozu sanacyjnego.

Odwołanie rewji

Sekretarjat gabinetu Ministra Spraw Wojskowych. komunikuje, że ze względu na warunki atmosferyczne i stan pogody rewja wojskowa w dniu 3 maja została odwołana.

9 maja

Laval jedzie do Warszawy

PARYŻ, 2. 5. (Kor. wł.). Minister spraw zagr. Laval wyjeżdża z wizytą do Warszawy w czwartek 9 maja. Pobyt min. Lavala w Warszawie trwać będzie 10 i 11 b. m., poczem min. Laval wyjeżdża z Warszawy do Moskwy.

Obrady

Pol. Akad. Lit.

W dniach 27, 28 i 29 kwietnia odbyły się zebrania Polskiej Akademji Literatury. W czasie obrad Akademji wybrano Karola Irzykowskiego przewodniczącym Komisji Poprawności. i Twórczości Języka Polskiego, powołano Wacława Berenta na członka Sekcji Bibljotecznej i Wydawniczej, uchwalono wydać zbiór korespondencji Stef. Żeromskiego z czasów rapperswilskich, przyczem powierzono prezesowi P. A. L. Wacławowi Sieroszewskiemu napisanie wstępu do wydawnictwa, a Juljuszowi Kleinerowi opracowanie redakcyjne tekstów przy pomocy dr. Tyszkowej.

Do wzięcia udziału w uroczystościach 300-lecia Akademji Francuskiej, które odbędą się w Paryżu w dniach od 17 do 20 czerwca r. b., wydelegowano Julj. Kadena-Bandrowskiego i T. Boya-Żeleńskiego.

Wybrano sąd konkursu na powieść, ogłoszonego w porozumieniu z firmą „Książnica-Atlas". W skład sądu powołano z grona akademików literatury: Piotra Choynowskiego, Karola Irzykowskiego, Juljusza Kadena-Bandrowskiego, Jerzego Szaniawskiego i Tadeusza Boya-Żeleńskiego oraz uchwalono zaprosić spoza P. A. L. nacz. Wydz. Sztuki Min. W. R. i O. P. dr. Władysława Zawistowskiego, dr. Emila Breitera, Kornela Makuszyńskiego i dyrektora firmy „Książnica-Atlas" dr. Jana Piątka.

Uchwalono urządzić w dniu 10 maja r. b. 3-ie zebranie dyskusyjne, na którem nacz. Wydz. Sztuki dr. Władysław Zawistowski, wygłosi na zaproszenie Akademji odczyt p. t. „Elementy organizacyjne w sztuce", pozatem uchwalono zaprosić do wygłoszenia odczytów na dwóch następnych zebraniach dyskusyjnych w końcu maja i z początkiem czerwca r. b. pp. prof. Tadeusza Kotarbińskiego i Artura Śliwińskiego.

Prof. Piccard w Warszawie

Wizyta w Warsztatach Balonowych w Jabłonnię

Prof. Piccard bezpośrednio po wygłoszeniu odczytu na Politechnice Warszawskiej uda się z wizytą do Wojskowych Warsztatów Balonowych w Jabłonnie. Wizyta ta odbędzie się dnia 9 maja. Znakomitemu uczonemu towarzyszyć będą płk. Wolfszleger, szef działu balonowego w Departamencie Aeronautyki, oraz mjr. Mazurek, dyrektor Wojskowych Warsztatów Balonowych w Jabłonnie. Prof. Piccarda czeka w Jabłonnie nielada niespodzianka. Pokazana mu będzie powłoka pierwszego polskiego balonu stratosferycznego. Jak fachowcy twierdzą, polski balon stratosferyczny posiadać będzie powłokę taką, która umożliwi mu osiągnięcie wysokości do 30.000 metrów. Prof. Piccard po bliższem poznaniu się z właściwościami powłoki balonowej, wykonanej przez warsztaty, niewątpliwie zamówi podobną powłokę do swego balonu, na którym zamierza po raz trzeci wznieść się do stratosfery.

Bliższe szczegóły konstrukcyjne polskiego balonu stratosferycznego muszą być trzymane narazie w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że przy budowie tego balonu wykorzystano doświadczenia poprzednich lotów do stratosfery prof. Piccarda oraz aeronautów sowieckich i wyniki próbnych lotów na wysokość naszych pilotów, kpt. Hynka i kpt. Burzyńskiego.

Skutek krzyku żydowskiego

Jeszcze dwóch wiceprezesów

KRAKÓW, 3.5. Na ostatniem zebraniu Izby Przemysłowo - Handlowej uchwalono jednomyślnie projekt zmian statutu izby w kierunku rozszerzenia prezydjum izby o dalszych dwóch wiceprezesów do ogólnej liczby 4 wiceprezesów, z równoczesnem zniesieniem dotychczasowego zarządu, składającego się z 4 osób

Powyższa uchwała jest satysfakcją, daną żydom krakowskim. którzy po wyborze prezydjum, do którego nie wszedł żaden żyd, podnieśli gwałtowny alarm, który — jak się okazuje — poskutkował. Zmiana statutu musi być zatwierdzona przez Min. Przem. i Handlu.

Następca tronu włoskiego

w Trypolisie

TRYPOLIS, 3.5. (PAT). Następca tronu włoskiego książe Humbert z małżonką odwiedzili miasto Gadames i obecni byli przy konsekracji nowego kościoła w tem mieście. Papież nadesłał z tego powodu do ks. Humberta radjotelegram, podkreślający znaczenie tej uroczystości.

Senator Popovic

przyjeżdża do Polski

BIAŁOGRÓD, 3.5 (PAT). Wczoraj wyjechał do Lwowa i Warszawy senator Milan Popovic, który wygłosi z okazji pierwszej jugosłowiańskiej wystawy eksportowej we Lwowie odczyt o przemyśle i handlu jugosłowiańskim oraz o możliwościach współpracy na polu ekonomicznem między Polską a Jugosławją.

Przed wyborami w Jugosławji

Oświadczenie szefów opozycji

BIAŁOGRÓD, 3. 5. (PAT.). — Szefowie bloku opozycyjnego b. premjer Davidovic, b. minister dr. Spacho, b. minister Joca Jovanovic i dr. Dragolub Jovanovic w imieniu głównego leadera opozycji dr. Macka i swojem udzielili wspólnie prasie zagranicznej wywiadu, w którym podali swój ogólny program i jego uzasadnienie.

Blok opozycyjny żądać będzie rewizji konstytucji w duchu stworzenia silnego państwa federalistycznego w przeciwstawieniu do obecnie „w sztuczny sposób utrzymywanego ustroju".

Równocześnie zaprzeczono separatystycznym dążeniom Chorwatów, poddano ostrej krytyce obecny system i metody rządzenia, jakoteż i zarządzenia przedwyborcze, oświadczając, że gdyby ilość osiągniętych 5 maja mandatów nie odpowiadała przynajmniej w przybliżeniu rzeczywistej sile opozycji, blok nie weźmie udziału w pracach skupczyny.

ZWOLNIENIE Z ARESZTU

BIAŁOGRÓD, 3. 5. (PAT.). Aresztowanych przedwczoraj przywódców ludowej partji jugosłowiańskiej i socjalistów dr. Chodzerę i Topałovica wypuszczono na wolność, zabraniając im jednak opuszczania miasta Białogrodu.

Śnieżyca

w Czarnogórzu

BIAŁOGRÓD, 3.5. (PAT). Fala silnych mrozów ogarnęła niektóre części kraju, a głównie Czarnogórze i Bośnię, gdzie spadły śniegi, pokrywające ziemię na wysokości 30 cm.

Nowy dyrektor

Monopolu Spirytusowego

Minister Skarbu podpisał nominację na dyrektora Monopolu Spirytusowego inż. Antoniego Sachnowskiego.

W naszej konjunkturze gospodarczej

Nie należy się spodziewać wielkich zmian

oświadcza Instytut Badania Konjunktur

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen ogłosił biuletyn za 1-szy kwartał b. r., w którym charakteryzuje sytuację, jaka istaniała w tym okresie zarówno w gospodarce ogólnoświatowej jak i polskiej, oraz wysnuwa wnioski na najbliższą przyszłość.

Niejednolite ożywienie

Światowa produkcja przemysłowa wygląda w ogólnej sumie bardzo dobrze: z początkiem tego roku przekroczyła ona po raz pierwszy poziom roku 1928, który przecież był rokiem dobrej konjunktury. Ale biuletyn stwierdza, że „nie oznacza to jeszcze bynajmniej wejścia całości gospodarstwa ani nawet większości krajów w nową fazę poprawy konjunkturalnej".

Dlaczego? Bo wzrost produkcji był niejednolity: rozwinęły się nowe doskonale prosperujące ośrodki finansowe, natomiast w największych krajach przemysłowych produkcja była nadal silnie skurczona — choć powszechnie (z wyjątkiem głównie Francji) wykazywała tendencję stopniowego wzrostu. „Nigdzie prawie przytem wzrost działalności gospodarczej nie odbył się w wyniku samego tylko normalnego rozwoju konjunkturalnego; był on przynajmniej wzmacniany przez takie czynniki, jak protekcjonizm, dewaluacja lub prowadzenie robót publicznych, co powoduje, że rozwój w poszczególnych krajach jest bardzo niejednorodny i że towarzyszą mu gwałtowne wahania i objawy niepewności w stosunkach międzynarodowych".

W szczególności zaś odbija się to niepewność na międzynarodowej sytuacji walutowej (dewaluacja belgijska wzbudziła nowe wątpliwości co do losu innych walut złotych i spowodowała nowe zarządzenia protekcjonistyczne).

A w Polsce?

„Nie można też i dla Polski — oświadcza biuletyn — spodziewać się z tej strony jakichkolwiek pobudek do wzrostu produkcji. Przeciwnie, w pierwszym kwartale eksport przemysłowy spotkał się z koniecznością nowej redukcji (węgiel, cynk). Wzrost produkcji opierać się więc musi, jak i dotychczas, wyłącznie na pobudkach działających wewnątrz gospodarstwa.

Czynnikiem takim była w latach ostatnich (1933 i 1934) detezauryzacja, jaka nastąpiła po dewaluacji dolara; obecnie ma ona już niewątpliwie znacznie mniejsze znaczenie. Dokonane jednak zwiększenie się produkcji zastąpiło działanie detezauryzacji, a nawet stało się punktem wyjścia dla dalszych procesów wzrostu, usuwając obawy przed robieniem zapasów, zachęcając do dokonywania inwestycyj.

Rozmiary działalności inwestycyjnej wykazały w pierwszym kwartale 1935 r. znaczne zwiększenie (z 41,2 do 44,1). Obok dominującego dotychczas bezwzględnie drobnego budownictwa zaczęło się rozwijać budowanie domów czynszowych; wzrosły też poważnie inwestycje przemysłowe".

Instytut Badań Konjunktury stwierdza zatem, że detezauryzacja przestała już odgrywać swoją rolę i głównym automatycznym motorem poprawy naszej sytuacji gospodarczej może być tylko wzrost produkcji. O ile jednak na odcinku inwestycyjnym sytuacja nieco się w I kwartale b. r. polepszyła, to wskaźnik produkcji uległ obniżeniu (z 65,3 do 62,3) i dopiero w miarę zbliżania się sezonu wiosennego zaczął okazywać tendencję powrotu do poprzedniego poziomu, osiągając 64.7. Biuletyn tłumaczy to osłabienie sezonowem osłabieniem produkcji w tej porze roku, co jednak nie byłoby argumentem wystarczającym, gdyż jak wiadomo wskaźniki są układane już z wyłączeniem wszelkich wpływów sezonowych; dodano więc argument drugi, mianowicie, iż ustały przejściowe czynniki wzrostu, jakie działały poprzednio (n. p. w ożywionej kampanji cukrowniczej). Z tego jednak wynika, że automatyczne siły wpływające na ożywienie naszej produkcji są jeszcze bardzo słabe i — dorywcze.

Jakie przyczyny?

Gdzie szukać przyczyn? Biuletyn na to nie odpowiada wyraźnie. Wskazuje on tylko na dwa momenty.

Najpierw na to, że przy zwiększonej produkcji powinny także zwiększać się zyski przedsiębiorców, a ponieważ ceny dalej maleją (co możliwe jest tylko przy malejących kosztach), przeto widać, że ruch zniżkowy płac trwa jeszcze ciągle.

Powtóre zaś, o ile o konsumcję chodzi, to wykazała ona „słaby jedynie wzrost". Konsumcja uparcie nie chce dotrzymywać kroku wzrostowi produkcji i biuletyn, szukając przyczyny, oświadcza, że obecna długotrwałość obniżenia się konsumcji „jest może konsekwencją długiego okresu kryzysu i wzrostu zadłużenia, które musi być spłacane", dodając jednak na pocieszenie, że „z biegiem czasu jednak nastąpić musi powiększenie się konsumcji".

Nie mając tych kłopotów ze stawianiem „kropek nad i", jakie ma Instytut, którego enuncjacje muszą być traktowane do pewnego stopnia jako oficjalne, powiedzmy otwarcie: Klęskowa deficytowość gospodarki rolnej, ogólna nędza w kraju, niski stan zarobków, olbrzymi balast ludzi nie mających pracy, olbrzymie ciężary publiczne — wszystko to stanowi czynniki, które obniżają naszą konsumcję i dlatego poprawa, choć ją sfery gospodarcze już od roku zgórą głoszą, nie może nadchodzić, bo nie ma dla niej realnych podstaw. Nie można, siejąc na ziemi kompletnie wyjałowionej, spodziewać się dobrych zbiorów, a czemże innem jest obecne liczenie naszej produkcji na zbawcze działanie rynku wewnętrznego, którego... prawie że niema, gdyż tak daleko zaszła jego anemja.

Co będzie dalej?

„Opierając się na tych czynnikach — konkluduje biuletyn — wzrost działalności gospodarczej postępować może **tylko w powolnem tempie.**

Na przyśpieszenie jego w małym stopniu wpłynąć może prywatny rynek kredytowy, już ze względu na ograniczoną obecnie rolę jego w gospodarstwie. Ustał już wprawdzie zupełnie odpływ ulokowanych w bankach kapitałów zagranicznych, a nawet zaczął się przypływ, niewielki jednak i nie posiadający dotąd wyraźnych cech trwałości. Działalność kredytowa banków prywatnych pozostaje dotąd w niezwiększających się wcale rozmiarach. Na rynku lokacyjnych nastąpiło dalsze obniżenie się stopy kredytu długoterminowego z 11,5 proc. do 11,0 proc.; działalność emisyjna nadal jest zawieszona. Bank Polski w ubiegłym kwartale zmniejszył stan udzielonych kredytów. Rezerwy złota i walut zmniejszyły się tylko nieznacznie.

W nadchodzącym kwartale, jako początku nowego sezonu budowlanego spodziewać się należy wystąpienia objawów skonstatowanego wyżej stopniowego podnoszenia się poziomu produkcji i obrotów, bez zmian dalej idących".

Wszędzie zastój — a więc?

A zatem — nie należy oczekiwać zmian dalej idacych, poprawa jest możliwa tylko w bardzo powolnem tempie; prywatny rynek kredytowy już nie gra żadnej prawie roli, pomoc kapitałów zagranicznych jest narazie niewielka i nietrwała, w działalności banków prywatnych zastój, na rynku emisyjnym zastój, w działalności kredytowej Banku Polskiego zastój...

Jedynym czynnikiem ożywczym ma być zatem (czego już biuletyn nie omawia) akcja inwestycyjna Rządu. Ale tem mocniej właśnie wyłania się z przytoczonego przeglądu sytuacji, dokonanego przez Instytut Badań Konjunktury, ten wniosek, że jeśli ta akcja nie będzie poprowadzona w należytych rozmiarach i przedewszystkiem w należytem tempie — nie otrzyma nasze życie gospodarcze tego zastrzyku energji, którego mu jak widać niezbędnie potrzeba, skoro własnemi siłami ani rusz nie może się dźwignąć z bezwładu.

PUNKT OPARCIA

Powiedział niegdyś Archimedes:

— Dajcie mi punkt oparcia, a poruszę z posad ziemię. Tych słów mędrca nie należy brać dosłownie, niemniej zawierają one jedną wielką prawdę: by pokonać piętrzące się trudności, trzeba znaleźć jakiś punkt oparcia, który pozwoliłby skupić siły do wykonania ciężkiej pracy.

Przeżywamy rzeczy niezwykle trudne; czy to na terenie polityki międzynarodowej, czy też w dziedzinie gospodarczej — wszędzie, gdziekolwiek zwrócimy się, widzimy, że ludzkość w tytanicznych zmaganiach szuka nowych dróg i form bytu, gdyż rzeczywistość istniejąca już jej nie wystarcza; szuka owego punktu oparcia, o którym mówił mędrzec. I dopiero wówczas, gdy go znajdzie, będziemy mogli powiedzieć, że światowe przesilenie ekonomiczne zakończyło się wreszcie.

Zanim to jednak nastąpi, każdy naród u siebie musi obmyślać środki, które pozwoliłyby mu przetrzymać najwieksze natężenie tych zmagań, bez zbytnich ofiar. Musi on zdobyć się na wysiłek, by stępić ostrze kryzysu i uczynić go jaknajmniej szkodliwym. Taki właśnie, a nie inny cel ma ogłoszenie subskrypcji na Premjową Pożyczkę Inwestycyjną, na którą zapisy rozpoczęły się już w dniu 10-ym kwietnia r. b.

Zebrane tą drogą fundusze przeznaczone będą przedewszystkiem na sfinansowanie takich niezbędnych robót o charakterze użyteczności publicznej, których koszty nie mieszczą się w normalnych pozycjach budżetu Państwa. Regulacja rzek, budowa tanich mieszkań oraz dróg i tym podobne imprezy zajmują pierwsze miejsce w planie zamierzonych prac. Niezależnie od zrozumiałego dla wszystkich pożytku, jaki przyniesie samo ich przeprowadzenie, ogromne znaczenie mieć będzie fakt, że dadzą one możność zatrudnienia tysięcy rąk roboczych i zredukowania w ten sposób do minimum tej największej bolaczki, jaką jest bez wątpienia bezrobocie.

A że pozatem właściciele obligacyj, mają możność uzyskania wysokich premij, przypuszczać należy, iż zapisy na Pożyczkę Inwestycyjną znacznie przewyższą preliminowaną sumę.

Koniec interesów cudzym kosztem

Zyrardów daje miljon zysku

za Boussaca — miljonowe deficyty

Jednym z najbardziej szablonowych i utartych frazesów, jakiemi najczęściej żongluje się zagranicą, kiedy mówi się o pracy kapitału obcego w Polsce, jest podkreślanie trudnych rzekomo warunków, w jakich ta praca się odbywa, i ogromnych obaw o jej dochodowość. Stąd też zawsze żądania wysokich zabezpieczeń dużych korzyści, nieproporcjonalnych często do tego, co się daje, a ponadto pragnienie jaknajwyższego oprocentowania włożonych sum i to często w tych rozmiarach, które niczem nie są uzasadnione.

Znamy doskonale kampanję prowadzoną we Francji w obronie Boussaca wówczas, gdy nałożono sekwestr na Zakłady Żyrardowskie. Kapitaliści francuscy nie przebierali w środkach, aby wykazać, jak dalece byli pokrzywdzeni. Ci panowie, jak Boussac i Aupetit, mieli dobre apetyty i pragnęli nawet wyzyskać stosunki polsko - francuskie dla swych celów, nierzadko przyczyniając się do niepotrzebnych zadrażnień po obu stronach. Jednak ani Francja nie ma żadnego interesu bronić panów tego typu, ani Polska, chroniąc od wyzysku swoje gospodarstwo, nie może liczyć się z tem, że panowie ci są obywatelami Francji i że zrobią wszystko, co będzie w ich mocy, aby jaknajbardziej skomplikować sytuację Polski na odcinku gospodarczym, na którym są rzekomo wyzyskiwani i krzywdzeni. Zresztą nie chodzi tu o kapitalistów francuskich, podobnie postępował bowiem i p. Flick, dyktator „Wspólnoty Interesów" i jej szef, człowiek lubiący robić miljonowe interesy cudzym kosztem.

Wchodzimy nareszcie w okres porządkowania naszych stosunków na tem polu i likwidowania gniazd wyzysku Polski. Oczywiście jest to dopiero początek, a **„Wspólnota Interesów", czy „Żyrardów" — to zaledwie drobiazgi w porównaniu do całej czystki, jaka powinna być i będzie w przyszłości przeprowadzona.** (Węgiel, nafta itp.).

Że mamy do tego prawo, że gospodarka istotnie była rabunkowa, a grabież prowadzono bezceremonjalnie z całą bezczelnością i cynizmem, świadczą o tem dane liczbowe. Niedawno przytaczaliśmy liczby dotyczące „Wspólnoty Interesów". Obecnie możemy podać pewne liczby dotyczące gospodarki Zakładów Żyrardowskich.

Jak wiadomo, **sekwestr sądowy** Zakładów przygotowuje **sprawozdanie dla Sądu Okręgowego za pierwszy okres roczny swej działalności po zawieszeniu zarządu z ramienia koncernu Boussaca.** Dla charakterystyki sytuacji dość przytoczyć, że za ten okres, jaki obejmuje sprawozdanie, **spółka akcyjna Zakładów Żyrardowskich osiągnęła ponad miljon złotych czystego zysku.** Liczba ta zyska należyte oświetlenie, jeżeli dodamy, że **przed nominacją sekwestru w ostatniem 4-leciu, od 1930 do 1934 r., „Żyrardów" notował stale olbrzymie deficyty, które w r. 1934 osiągnęły ogromną sumę 2 miljonów zł.** Oczywiście działały tu wszystkie te znane sposoby z zadłużeniem zagranicą, sztucznem wyprowadzaniem zysku z przedsiębiorstwa bez opodatkowania, z zyskami pośredniemi i t. p.

Nic nie pomoże propaganda, judzenia, ani usprawiedliwianie się przeciwko tego rodzaju faktom, które mówią zbyt wyraźnie, jak gospodarowano i jak wyzyskiwano Polskę. Żaden kraj politycznie niepodległy, który nie chce przypominać Liberji albo Konga, nie może pozwolić i godzić się na tego rodzaju akcję.

Skutki „majowej zimy"

Tegoroczne zbiory na polach i w ogrodach

Niespodzianka atmosferyczna — nieprzewidziany prezent tegorocznej wiosny, jaki otrzymaliśmy wszyscy w postaci sporego przymrozku i obfitego śniegu, wywołała ogólne zaniepokojenie, czy tegoroczny zbiór owoców, zbóż i warzyw nie ucierpi wskutek niespodziewanego mrozu. W związku z tem dowiadujemy się ze źródeł fachowych, że sytuacja nie przedstawia się tak groźnie, jak się nagół sądzi.

CZY BĘDĄ OWOCE?

Jabłonie i grusze wytrzymają zimną próbę zupełnie dobrze. Ich pączki kwiatowe, prócz smolistych łusek chronione są t. zw. kutnerem, t. j. powłoką włochatą, broniącą od chłodu.

Niejakie niebezpieczeństwo grozi nabrzmiałym już pąkom grusz ze strony raptownej zmiany temperatury, gdyż w ciągu paru godzin w dniu wczorajszym dostały się one po nocnym przymrozku pod silną operację słoneczną. Skutkiem tego może być popękanie tkanek. Naogół jednak ogrodnicy nie przewidują większych strat w owocowaniu jabłoni i grusz. Gorzej jest z czereśniami, wiśniami, morelami i wczesnemi, t. zw. francuskiemi śliwkami. Prawdopodobnie owocować one w tym roku już nie będą.

Pewne spustoszenie w sadownictwie poczyniły ostatnie opady śnieżne, które pokrywając grubym całunem uliścione już drzewa, wiele gałęzi połamały. Szczególnie wcześnie kwitnące i delikatne krzewy, jak np. czeremcha, uległy poważnym uszkodzeniom. Zieleń, która w tym roku później, niż zwykle, pokryła drzewa, uległa zwarzeniu. Objaw ten jednak nie jest groźny, gdyż drzewa wypuszczą liście powtórnie.

ZASIEWOM NIC NIE GROZI

Szczególne zaniepokojenie wzbudziły alarmujące wieści o katastrofalnem zniszczeniu zasiewów. Otóż, jak się informujemy, niektóre tylko zboża są narażone na pewne niebezpieczeństwo. Chodzi tu o zboża jare, które wskutek kilkudniowego ciepła, poprzedzającego mrozy, znacznie wyrosły, nie posiadają jednak takiej odporności jak oziminy. Oczywiście korzeniom ich nic nie grozi, gdyż temperatura ziemi była znacznie wyższa, niż w atmosferze. Natomiast ciężar śniegu mógł niektórym źdźbłom zaszkodzić. Oczywiście o żadnej klęsce mowy niema.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa jarzyn. Wcześnie sadzone buraki mogą ulec częściowemu zniszczeniu. Spośród ogrodowizn ucierpieć mogły najwiecej pomidory, które nieostrożni nasi ogrodnicy wysadzają do gruntu zbyt wcześnie. Ci, którzy sadzili je w końcu kwietnia, poniosą znaczne straty, gdyż wszystkie pędy zmarnieją.

KWIETNIKI I BALKONY

Róże zeszłoroczne szkód prawdopodobnie nie poniosą. W każdym razie trzeba obserwować delikatniejsze pędy i w razie objawów ich zamierania, natychmiast przyciąć, przycięcie pędów róż tegorocznych również może się przydać. Nawet słabsze krzewy wybijać będą normalnie. Trzeba je jednak staranniej pielęgnować. Przedewszystkiem dla zapewnienia korzeniom dostatecznej ilości wilgoci należy okładać ziemię wokół krzaków mchem lub nawozem.

Rośliny cebulkowe i kłącze, które jeszcze nie wykiełkowały, wyrosną normalnie. Natomiast przepadnie znaczna ilość narcyzów, irysów i tulipanów. Kwiaty balkonowe, o ile były już wysadzone do skrzynek, przeważnie zmarnieją. Okazało się zatem, że opieszała reakcja mieszkańców Warszawy na apel ukwiecania domów wyjść mogła na dobre kwiatom.

MĄDRE SZPARAGI

Swojego rodzaju kataklizm, jak niektórzy nazywają niespodziewany powrót mrozów, jest rzeczywiście wydarzeniem niezwykłem. Stwierdzić jednak należy, że przymrozki majowe nie są nowością. Notowano je np. w 1927 r. Jednak ich długotrwałość i połączenie ze znacznemi opadami śnieżnemi stwarza sytuację zupełnie nową. Toteż wszelkie rozważania i przewidywania, dotyczące skutków „majowej zimy" są jedynie teoretyczne.

Starzy ogrodnicy twierdzą, że natura wyposażyła wszelkie rośliny w zdolność przystosowywania się do warunków. Toteż zgóry nie można przewidzieć dokładnie, jaka będzie w każdym poszczególnym wypadku reakcja. Jeden taki charakterystyczny wypadek zauważono przed kilku dniami. Mianowicie szparagi, które w ciągu ciepłych dni w drugiej połowie kwietnia wyrastały obficie, już na dwa dni przed mrozami przestały wyrastać i, jakgdyby przeczuwając bliżające się zimno, dosłownie pochowały się przed niem w ziemię.

Reasumując nasze informacje, stwierdzić należy, że dwudniowe zimna narobiły sporo kłopotów rolnikom i ogrodnikom, nie wyrządzą jednak znaczniejszych szkód, z wyjątkiem może zbioru niektórych pestkowych owoców.

(J. P.).

Około 3 miljony zł. mniej

dadzą wpływy z tramwajów w Warszawie

Według prowizorycznych obliczeń różnica wpływów przedsiębiorstwa tramwajów miejskich w Warszawie spowodu zastosowanej ostatnio obniżki cen biletów zwykłych, wyniesie ma około trzech miljonów złotych rocznie. Gdyby obniżenie cen biletów spowodowało poprawę frekwencji, spadek wpływów uległby rzecz jasna zmniejszeniu.

Budowa elektrowni wodnej

w Rożnowie nad Dunajcem

W biurze dróg wodnych Ministerstwa Komunikacji odbył się przetarg na roboty związane z budową wielkiego zakładu wodno-elektrycznego na Dunajcu, w Rożnowie pod Nowym Sączem.

W przetargu wzięło udział kilka najpoważniejszych polskich firm, częściowo związanych z firmami zagranicznemi. Oferty są obecnie przedmiotem szczegółowych badań specjalnej komisji biura dróg wodnych, przy udziale przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli i głównej inspekcji Ministerstwa Komunikacji. Badanie to wymagać będzie jeszcze pewnego czasu. Mimo to jednak — jak zapewnia ajencja „Iskra" — rozpoczęcie robót budowlanych ma nastąpić w terminie przewidzianym.

Kto ma prawo korzystania

Z nowych ulg podatkowych

W wykonaniu rozporządzeń Ministerstwa Skarbu o ulgach w spłacie zaległości podatkowych, wydane zostało przez Izby Skarbowe doniosłe wyjaśnienie, jak stosowane mają być ulgi wobec płatników, którzy w czasie od 1 kwietnia 1934 roku do 31 marca 1935 roku nie uiścili sum różnych przypisanym im w tym okresie podatków.

Wpłata różnic uprawniająca do korzystania z ulg podatkowych dotyczy zarówno podatków uiszczonych w czasie do 1 czerwca 1935 r. dobrowolnie, jak i podatków ściągniętych na mocy egzekucji. Płatnicy, którzy do 1 czerwca r. b. uzupełnią różnicę, będą w całej pełni korzystali z ulg.

Ostatnie terminy wpłacania

czesnego na wyższych uczelniach

Na wyższych uczelniach wywieszone zostały obwieszczenia w sprawie ostatecznego terminu wpłaty czesnego za rok akademicki 1934-35 pod groźbą skreślenia z albumów. Ponieważ na Uniwersytecie i Politechnice minęły już terminy wpłacania drugiej raty, czesne przyjmowane będzie za dodatkowemi opłatami manipulacyjnemi i wpisowem w wysokości 40 zł. Studenci, którzy chcą uzyskać zwolnienie od opłat karnych, muszą składać podania do Ministerstwa Oświaty w terminie nie przekraczającym jednakże 10 maja.

Listy lotnicze

z Polski do Mandżuko

Nawiązana została pośrednia komunikacja pocztowo - lotnicza pomiędzy Polską a nowem państwem Mandżuko. Listy lotnicze do Mandżuko ekspedjowane są za pośrednictwem Sowietów, bądź też linij japońskich.

Jakie były istotne przyczyny
dewaluacji guldena gdańskiego?

Dewaluacja guldena gdańskiego, jak donosi ajencja „Iskra“, wywołała w warszawskich sferach giełdowych duże wrażenie. Główną przyczynę załamania się waluty gdańskiej upatrują te sfery w pogorszeniu się sytuacji walutowej gdańskiej instytucji emisyjnej. Z ostatnio ogłoszonego bilansu banku „Bank von Danzig“ wynika, że od końca sierpnia roku ubiegłego do połowy stycznia r. b. łączny zapas złota i dewiz Banku zmniejszył się o przeszło 15 miljonów guldenów.

Trudności walutowe „Bank von Danzig“

Złożyły się na to rozmaite przyczyny. Na rynku wewnętrznym, pomimo kilkakrotnych zapewnień oficjalnych o trwaniu przy stałej walucie, nie zdołano przywrócić zaufania do niej i ucieczka od guldena do innych walut złotych trwała nadal; równocześnie ustał normalny przypływ dewiz za eksport do Niemiec wskutek zaostrzenia ostatnio przez Rzeszę ograniczeń dewizowych. Sumę zamrożonych wierzytelności gdańskich w Niemczech oceniają na około 15 miljonów guldenów, przyczem głównie nie wpłynęły należności rolników gdańskich za dostarczone do Niemiec produkty. Ponadto na pogorszenie sytuacji wpłynęło wycofywanie przez oddziały banków niemieckich w Gdańsku kredytów, udzielonych firmom gdańskim i przekazywanie przez te oddziały większych sum do swych central.

Suma wykorzystanych kredytów w Bank von Danzig wzrosła w omawianym okresie o 1,6 milj. guldenów. Wzrost portfelu wekslowego należy przypisać większemu wykorzystaniu dyskonta przez instytucje finansowe, w których wystąpił odpływ wkładów, oraz zwiększeniu się portfelu weksli rolniczych, co pozostaje w związku z pewną pomocą, jakiej Bank von Danzig udziela rolnikom, posiadającym zamrożone należności za eksport do Niemiec. Ustało natomiast zupełnie dyskontowanie weksli skarbowych i udzielanie pożyczek lombardowych pod zastaw weksli. Obieg banknotów Bank von Danzig obniżył się pomiędzy końcem sierpnia roku ubiegłego, a połową stycznia roku bieżącego o 6,3 milj. guldenów, a suma natychmiast płatnych zobowiązań o 7,2 milj. guldenów.

Właściwa przyczyna

Tyle komunikat „Iskry“, podający opinję warszawskich sfer giełdowych. Jednakże upatrywanie głównych przyczyn dewaluacji gdańskiej w malejącem pokryciu emisji nie wyjaśnia wszystkiego. Z końcem roku 1933, przy emisji 46 miljonów guldenów, rezerwy Bank von Danzig w złocie i dewizach wynosiły 40 miljonów, a więc pokrycie było bardzo dobre, w miarę zaś jego kurczenia się malał także, mniejwięcej równomiernie, obieg pieniężny.

Właściwą więc przyczynę obniżenia parytetu guldena należy widzieć raczej na odcinku nie techniczno-bankowym, ale — polityczno-gospodarczym. Gdańsk związał się całkowicie z organizmem gospodarczym niemieckim, w oparciu finansowem o Berlin bojkotował systematycznie przez szereg lat Polskę i jej interesy, kiedy zaś Niemcy, zmuszone do bronienia przedewszystkiem własnej waluty, nietylko wycofały swoje poprzednie kredyty, ale nawet kazały Gdańskowi finansować niemiecką konsumcję (nie płacąc za dostawy środków żywnościowych), nadszedł moment zapłacenia kosztów, jakie z takiej polityki wyniknąć musiały.

W Volkstagu

Ciekawy pod tym względem był przebieg dyskusji w Volkstagu, który w dniu 2 b. m. popołudniu odbył posiedzenie, poświęcone omówieniu zarządzenia Senatu o obniżce guldena.

Uzasadniając tę decyzję, prezydent Senatu, p. Greiser, wysunął argumenty następujące: Gdańsk nie mógł prowadzić samodzielnej polityki gospodarczej wskutek włączenia do polskiego obszaru celnego, Gdańsk stracił wiele na dewaluacji złotego w latach 1925 — 1926, a ostatnio na skurczeniu się obrotów handlu zagranicznego. Pomyślny stan gospodarki zawdzięczał Gdańsk jedynie przypływowi kredytów z Niemiec, ale wysoki poziom waluty wywoływał wysoki stan bezrobocia i osłabienie konkurencji Gdańska na rynku zagranicznym. Ostatecznie zaś — uniemożliwili utrzymanie stałości waluty... spekulanci.

P. Greiser przyznał, że zmiana kursu guldena jest „zarządzeniem gospodarczem o charakterze rewolucyjnym“, ale zapewnił, że obniżka waluty ułatwi eksport i dodał pod koniec posiedzenia, że działalność Senatu nie może ograniczyć się do ram Gdańska, ale musi iść w kierunku obrony całego narodu niemieckiego, gdyż „w Gdańsku nie działamy jako gdańszczanie, lecz jako Niemcy“.

A zatem wyraźnie wynika z tych słów, że zmiana kursu guldena podyktowana została w Berlinie.

Oświadczenia opozycji były jednolite: Socjaliści stwierdzili, że zamiar dewaluacji musiał już istnieć oddawna i zażądali wobec nowej sytuacji ponownych wyborów, aby ludność mogła się wypowiedzieć. Centrowcy zarzucali Senatowi, że lekkomyślnem finansowaniem kosztownych robót publicznych osłabił walutę, nacjonaliści — że naruszył konstytucję, a przedstawiciel Polaków — że Gdańsk nie miał prawa obniżać kursu guldena bez zgody rządu polskiego.

Niemcy kwestjonują bezstronność sądu
„Aryjskie opanowanie i semicka nerwowość“
Trzeci dzień procesu o „Protokuły Mędrców Syjonu“

W trzecim dniu wznowienia procesu w Bernie o „Protokuły Mędrców Sjonu“, rzeczoznawca oskarżonych, płk. Fleischhauer, odpowiadał na pytania adwokatów stron.

Adwokaci strony skarżącej zadali biegłemu szereg pytań, mających na celu zdyskredytowanie jego bezstronności. Między innemi pytano, czy istnieje „międzynarodówka żydoznawców“ — mająca za zadanie „walkę z rzekomą międzynarodówką żydowską“. Na pytanie to płk. Fleischhauer odpowiedział twierdząco, że istnieje międzynarodowa organizacja, której celem jest rozwiązanie kwestji żydowskiej w skali światowej.

— Mówię o tem otwarcie — mówił — gdyż w wieku XX nic nie da się ukryć. Dodam nawet, że „międzynarodówka żydoznawców“, jak ją podobało się nazwać panu adwokatowi, jest dziełem stosunkowo świeżej daty. Istnieją jednak wszelkie dane, że organizacja ta w krótkim czasie będzie miała znaczenie decydujące.

Po dyskusji z płk. Fleischhauerem, adw. Braunschweig oświadcza, że na podstawie szwajcarskiej procedury sądowej, strona skarżąca mogłaby żądać zdyskwalifikowania płk. Fleischhauera, jako biegłego, ponieważ jego przeszłość polityczna i złożone przed sądem oświadczenia na temat własnej działalności, zwłaszcza zaś organizowanie „aryjskich komitetów obrony“, udziału w międzynarodówce antyżydowskiej i t. d., dowodzą stronności biegłego. Jednakże strona skarżąca rezygnuje z tego prawa.

Podczas przemówienia płk. Fleischhauera doszło do incydentu między nim i kilkoma osobami z publiczności, które poczęły rzucać pod adresem mówcy drwiące okrzyki. Płk. Fleischhauer, nawiązując do żydowskiej powierzchowności oponentów, odpowiedział złośliwą uwagą na temat „opanowania aryjskiego i semickiej nerwowości“.

Uwaga ta wywołała na sali prawdziwą burzę, którą uciszył przewodniczący sędzia Meyer, stając po stronie oponentów płk. Fleischauera. Odczytawszy kilka ustępów z pism niemieckich, kwestjonujących bezstronność sądu berneńskiego, a w szczególności sędziego Meyera, zakończył drwiąco, że jeśli te artykuły są wyrazem ducha aryjskiego, to on, sędzia Meyer, dziękuje za zaszczyt aryjskości.

Incydent ten jest szeroko komentowany w kołach publiczności, przybyłej na proces. Panuje przekonanie, że stanowisko prasy niemieckiej jest uzasadnione, gdyż trybunał berneński składa się z socjal - demokratów, a więc członków partji wybitnie filosemickiej. W szczególności sędzia Meyer jest jednym z najenergiczniejszych działaczy socjal - demokratycznych.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Francusko-sowiecki pakt pomocy
Został podpisany w czwartek
Zostawiono furtkę dla paktu wschodniego

PARYŻ, 2.5. PAT. Wczoraj punktualnie o godz. 18 m. 30 ambasador sowiecki Potiomkin przybył na Quai d'Orsay. Towarzyszył mu radca ambasady sowieckiej w Paryżu Okolin. Niezwłocznie obaj dyplomaci zostali zaproszeni do gabinetu min. Lavala, gdzie nastąpiło podpisanie paktu francusko-sowieckiego. Po podpisaniu paktu francusko-sowieckiego, ministe spr. zagr. Laval wysłał depeszę do komisarza Litwinowa. Tekst paktu francusko-sowieckiego zostanie ogłoszony jutro wieczorem jednocześnie w Paryżu i w Moskwie. Jak donosi Havas pakt składa się z właściwego paktu, zawierającego 5 artykułów, oraz z protokułu.

Przemówienie min. Lavala

PARYŻ, 2. 5. (PAT). Po podpisaniu francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy minister Laval przyjął przedstawicieli prasy wobec których złożył następujące oświadczenie:

„Spieszę wyrazić me zadowolenie w chwili, kiedyśmy właśnie podpisali akt, który uświęca szczęśliwy wynik naszych rokowań. Mieliśmy tylko jeden cel: udział naszych obu krajów w organizacji bezpieczeństwa w Europie, jak również od początku naszych pertraktacyj mieliśmy tylko jedną troskę, to jest niewykluczanie żadnego kraju z naszego przedsięwzięcia dyplomatycznego. Pracowaliśmy dla pokoju.“

Przemówienie ambasadora Z.S.R.R.

Po przemówieniu min. Lavala zabrał głos ambasador Potiomkin, który złożył następującą deklarację:

„Jestem bardzo szczęśliwy, iż położyłem swój podpis pod dokumentem, który stwarza nowy etap w stosunkach francusko-sowieckich. Traktat pomocy, zawarty między Związkiem Sowieckim, a Francją w ramach Ligi Narodów nie ogranicza się tylko do konsolidacji i węzłów łączących oba nasze kraje. Ma on znaczenie bardziej ogólne. Słusznie można uważać, iż przyczynia się on w bardzo doniosły sposób do organizacji bezpieczeństwa europejskiego. Znaczy to, iż przedsięwzięcie to nie jest skierowane przeciwko żadnemu krajowi, przeciwnie, mój rząd w dalszym ciągu uważa, iż zobowiązania traktatu podpisanego w dniu dzisiejszym mogą i winny rozciągać się na większą liczbę krajów, szczerze przywiązanych do sprawy pokoju. Przekonany o pozytywnych skutkach, jakie niewątpliwie pociągnie za sobą ten akt dyplomatyczny, cieszę się, iż mogę oddać hołd jego inicjatorom i powinszować tym wszystkim, którzy wzięli udział w jego pomyślnem zakończeniu.“

Słaba mowa MacDonalda
Dyskusja o zbrojeniach niemieckich
w parlamencie angielskim

LONDYN, 2. 5. (PAT). Dziś w parlamencie angielskim odbyła się oczekiwana z wielkiem napięciem debata parlamentarna. Zapowiedziane ważne oświadczenie Mac Donalda ograniczyło się, do ogólnikowej zapowiedzi, że rząd brytyjski rozszerzy i przyspieszy rozbudowę swojej floty napowietrznej i że szczegóły w tej mierze zakomunikowane zostaną podczas debaty, poświęconej specjalnie sprawie zbrojeń, jaka odbędzie się niezadługo. Poza tym jednym punktem oświadczenie Mac Donalda nie zawierało nic nowego, jeżeli uważać artykuł jego w „News Letter“ jako platformę rządu brytyjskiego.

Mac Donald podkreślił w swem przemówieniu, że punktem wyjścia dla obecnych posunięć w zakresie polityki zagranicznej jest deklaracja z 3 lutego, która — jego zdaniem — przedstawia odchylenie od dotychczasowego systemu wersalskiego. Mac Donald następnie w ostrych słowach zaatakował Hitlera za naruszenie płaszczyzny przyjętej przez zaaprobowanie deklaracji z 3 lutego jako podstawy do dyskusji. Mac Donald przypomniał słowa Hitlera, który zapewniał, że nie podejmie niczego, czegoby nie mógł wykonać. Tymczasem Hitler podjął się dyskusji i rokowań na podstawie deklaracji z 3 lutego i sam tę płaszczyznę obalił. Mac Donald poświęcił specjalną uwagę solidarności W. Brytanji, Francji i Włoch, oświadczając, że mocarstwa te pragną powiększyć liczbę krajów, współdziałających na rzecz pokoju. Mac Donald podkreślił, że decyzja Niemiec wybrania obecnego momentu, w przeddzień rozmów morskich w Londynie, dla ogłoszenia programu morskiego Niemiec, m. in. budowy łodzi podwodnych, może okazać się brzemienną w skutki. Mac Donald poruszył również sprawę t. zw. równości w sprawie zbrojeń powietrznych pomiędzy Niemcami a W. Brytanją, podkreślając z naciskiem, że oświadczenia wicepremjera Baldwina, iż W. Brytanja nie da się wyprzedzić w powietrzu żadnemu z sąsiednich mocarstw, zachowuje pełną wartość i że rząd poczyni w tym kierunku stosowne zarządzenia.

Po przemówieniu Mac Donalda zabrał głos przywódca opozycji Labour Party Lansbury, który wysunął utopijną sprawę całkowitego zniesienia lotnictwa wojskowego. Przywódca liberałów, sir Herbert Samuel, wypowiedział się przeciwko automatycznym zobowiązaniom i przeciwko angażowaniu się w Europie Wschodniej, zakończył jednak poważnem ostrzeżeniem pod adresem Niemiec przed skutkami solidarnej reakcji brytyjskiej.

Jedynym mówcą, którego wystąpienie wywołało większe zainteresowanie, był Winston Churchill. W jędrnem przemówieniu Churchill żądał od gabinetu brytyjskiego większego poczucia odpowiedzialności za przyszłość i zaznaczał że — jego zdaniem — brak w gabinecie stanowczej ręki kierowniczej. Mówca wyraża całkowite poparcie dla artykułu Mac Donalda w „News Leitter“ oraz dla decyzji w Stresie i Genewie, pochwala również zwrócenie się Francji do Genewy dla zmobilizowania solidarnej akcji europejskiej przeciwko groźbie zbrojeń Niemiec i zapytuje, dlaczego już dwa lata temu MacDonald nie wystąpił tak, jak teraz występuje, dlaczego Francja dwa lata temu nie przedłożyła Radzie Ligi Narodów swego tajnego dossier w sprawie zbrojeń niemieckich i nie zaalarmowała wówczas opinji świata.

Naogół dyskusja dzisiejsza przyniosła rozczarowanie, wobec napięcia z jakiem jej oczekiwano.

Dymisja
rządu hiszpańskiego

MADRYT, 2. 5. (PAT). Premjer Lerroux oświadczył dziś wieczorem, że jutro w południe zgłosi na ręce prezydenta Zamory dymisję całego gabinetu, tak, aby jeszcze przed wznowieniem sesji rządu dało się utworzyć gabinet, odpowiadający większości izby.

Policjanci z Gł. Komendy P.P. skazani
Za puszczanie w obieg
fałszywych banknotów

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał w czwartek sprawę podreferendarza w Głównej Komendzie Policji Państwowej, Stanisława Sójka, oraz jego brata, Wojciecha Sójka, post. P. P., oskarżonych o kradzież i puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

Tło sprawy jest następujące. Stanisław Sójek, policjant, zatrudniony w Gł. Komendzie P. P., pod wpływem ciężkich kłopotów materjalnych, skradł w referacie fałszerstw Gł. Komendy P. P. kopertę, zawierającą 10 fałszywych banknotów 500-złotowych. Kradzież Sójka została przypadkowo ujawniona w ten sposób, że Stanisław Sójek wraz ze swym bratem Wojciechem udał się do restauracji Müllera w al. Jerozolimskiej, gdzie spożył kolację, za którą rachunek wyniósł 63 zł. Sójek rachunek chciał uregulować banknotem 500-złotowym. Ponieważ w restauracji nie było pieniędzy do wydania reszty, kelner Celiński został z 500-złotowym banknotem posłany na dworzec, ażeby go rozmienić. Celiński na dworcu zwrócił się do kantoru wymiany Languera. W kantorze zorjentowano się odrazu, że banknot jest fałszywy i złożono o tem meldunek w komisarjacie policji, skąd natychmiast wysłano posterunkowego i wywiadowcę do restauracji Müllera. Zastano tam obu braci Sójków, którzy zostali aresztowani.

Stanisław Sójek, któremu akt oskarżenia zarzucał kradzież oraz puszczanie w obieg fałszywych banknotów, przyznał się do winy. Brat zaś jego Wojciech twierdził, że wprawdzie otrzymał w restauracji od brata 500 zł., ażeby uregulować rachunek za kolację, nic jednak nie wiedział o tem, że pieniądze są fałszywe, i w całą sprawę został zamieszany przypadkowo.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Przybyłowskiego, po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora Nanmowicza oraz przemówień obrońców, adw. Kachela i adw. Baranowicza, skazał Stanisława Sójka n 2 lata więzienia, a Wojciecha Sójka, nie dając wiary jego wyjaśnieniom, na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Oskarżeni zapowiedzieli apelację. Sąd postanowił w stosunku do Stanisława Sójka zachować dotychczasowy środek zapobiegawczy (areszt śledczy), Wojciecha zaś zwolnić za kaucją 300 zł.

Dwaj dzielni chłopcy
W walce z bandytami

SOSNOWIEC, 3.5. We wsi Jangrod powiatu olkuskiego dokonano napadu bandyckiego na dom Błażeja Żaby. Pięciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów otoczyło w nocy dom, a następnie teroryzując domowników rewolwerami, zażądało wydania pieniędzy. Dwaj synowie Żaby, 17-letni Jan i 16-letni Stanisław, chwycili za kije i stanęli w obronie ojca, na którego bandyci skierowali lufy rewolwerów. Wówczas jeden z bandytów strzelił. Kula zraniła Jana Żabę w rękę, a Stanisława Żabę w ramię. Spłoszeni bandyci zbiegli. Po upływie trzech godzin policja urządziła obławę, w czasie której ujęto sprawców napadu. Jak się okazało, byli to mieszkańcy wsi Jangrod. Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu.

Walka trzech bezrobotnych
z policją

KATOWICE, 3.5. Sąd Karny rozpatrywał sprawę trzech bezrobotnych, zamieszanych w sprawę zabójstwa posterunkowego.

11 grudnia r. ub. o godz. 2 nad ranem na szosie pod Katowicami zastrzelono w czasie służby st. posterunkowego Policji, Ernesta Hirta. Zwłoki jego znaleziono w rowie, natomiast rewolwer i pałkę gumową zrabowali zabójcy. Śledztwo policyjne wykazało, że trzej bezrobotni: Jan Twardzik, Klemens Stolorz i Ernest Zieliński zamierzali dzień przed zabójstwem dokonać napadu rabunkowego na dom naczelnika gminy w Panewniku, Teodora Kosieckiego. Napad nie udał się, ponieważ syn Kosieckiego widząc bandytów, pobiegł do sąsiadów z wołaniem o pomoc. Zaalarmowano policję, a wówczas bandyci rzucili się do ucieczki. Policjanci ścigali bandytów na rowerach. Twardzik czując, że policja go doścignie, zastrzelił się z rewolweru przy torze kolejowym w Panewniku. Zieliński zaś ukrył się w domu w Ligocie, a Stolorz uciekł do brata swego do Katowic. Tego samego wieczora obu aresztowano. Przy Stolorzu znaleziono rewolwer, z którego zastrzelono policjanta Hirta.

Sąd katowicki skazał Stolorza na 4 lata więzienia, a Zielińskiego na półtora roku.

Kiepura zaziębił się

BERLIN, 3.5. Po przejściu ciężkiego zaziębienia, spowodu którego przerwał swe zajęcia i koncerty, Jan Kiepura powrócił już do zdrowia i w najbliższych już dniach podejmie na nowo prace w atellier filmowem w Babelbergu pod Berlinem.

Balet Parnella
w Berlinie

BERLIN, 3.5. Z wielkiem powodzeniem wystąpił tu wczoraj balet Parnella.

Goering
odsłania tajemnice zbrojeń

BERLIN 2. 5. (PAT). Związeь przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie urządził dziś w sali hotelu Adlon przyjęcie dla ministra lotnictwa gen. Goeringa i jego małżonki.

W czasie przyjęcia min. Goering wygłosił doniosłe przemówienie, w którem poruszył głównie sprawę niemieckich zbrojeń lotniczych.

Sposób w jaki niemiecka flota powietrzna została stworzona — oświadczył minister — jest tak oryginalny i niezwykły, że bez znajomości bliższych szczegółów trudno wprost temu uwierzyć. Do ostatecznych możliwości zostały wyzyskane warunki techniczne i przemysłowe, pozwalające na bły skawiczne stworzenie floty powietrznej. Niemiecka flota powietrzna jest już tak silna, że kto chciałby zaatakować Niemcy, będzie miał twardy orzech do zgryzienia. Niemieckie lotnictwo wojskowe niema ani jednego aparatu ani żadnego starego silnika.

MAJ	SŁOŃCE	
4	wschód	zachód
SOBOTA	4—?	9—5
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	4—14	21—45
	Dł. dnia	Przyb.
	15—3	7—10

Dziś św. Florjana

Jutro Piusa V

Pogoda słoneczna

Wczoraj rankiem na Pomorzu, w Poznańskiem, na Mazowszu oraz częściowo w Lubelskiem, Wileńskiem było dość już pogodnie lub pogodnie. Pozostałe natomiast okolice miały pogodę przeważnie pochmurną z opadami w postaci śniegu lub deszczu, miejscami na Polesiu, Wołyniu, w Zagłębiu naftowem, w Krakowskiem i w górach.

Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od +4 st. na wybrzeżu, w Kaliskiem i na wschodzie Wileńszczyzny do —6 na Mazowszu i —7 w Tatrach.

Obfite opady w ciągu doby ub. notowano na Polesiu, Podlasiu, w Grodzieńskiem i częściowo w środku kraju. Pozatem opady były nieznaczne. Szata śnieżna zalega częściowo Pojezierze i Mazowsze. W Tatrach grubość jej przekracza miejscami 40 cm.

Dziś przewidywana pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Nocą miejscami przymrozki, głównie na wschodzie i w górach. W dzień większy wzrost temperatury, słabe wiatry miejscowe.

W centrum Warszawy
Dwie zuchwałe kradzieże
Podkop i przebicie ściany na Nowym Świecie

W śródmieściu Warszawy, mianowicie na Nowym Świecie, dokonano ubiegłej nocy dwóch zuchwałych kradzieży, a łupem włamywaczy padła gotówka i towary wartości ogólnej około 25.000 zł.

Przy ul. Nowy Świat 22 do opróżnionego lokalu po zakładzie fryzjerskim dostali się wejściem frontowem niewykryci jeszcze rabusie, którzy przebili otwór grubości jednej cegły do sąsiadującego składu wyrobów tytoniowych Józefa Kaźmierskiego. Podkopywacze mieli dużo czasu, gdyż obrabowali sklep niemal doszczętnie, pozostawiając jedynie małowartościowe gilzy i drobną galanterję. Stratę tę poniesie tylko Kaźmierski, gdyż sklep nie był ubezpieczony od kradzieży.

Podobnej kradzieży dokonano na ul. Nowy Świat Nr. 49, gdzie złodzieje dostali się od strony podwórza do kwiaciarni p. f. „L. Gronowski“, skąd po przebiciu otworu w ścianie grubości jednej cegły zakradli się do magazynu konfekcji męskiej Stanisława Bobownika. Łup ze składu Bobownika przenoszono do kwiaciarni, pakowano do walizki i frontowem wejściem wynoszono na ulicę do zamówionej już prawdopodobnie dorożki samochodowej.

Bobownik oblicza straty na 10.000 zł., gdyż skradziono mu 50 palt jesiennych, 10 garniturów, kilkadziesiąt krawatów, szali, rękawiczek i t. d. W kwiaciarni rabusie pozostawili dwa palta, rękawiczki i inne drobiazgi, których nie mogli już zabrać.

O zuchwałych kradzieżach zawiadomiono brygadę kradzieżową urzędu śledczego, która wszczęła śledztwo. Pobrano odciski palców pozostawione przez złoczyńców na ścianach, szybach, klamkach i t. d.

Sprawa przywódcy
Chłopskiego „marszu“ na Mszanę

NOWY SĄCZ, 3. 5. — Sąd Okręgowy w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej rozpatrywał głośną swego czasu sprawę chłopskiego marszu na Mszanę Dolną. Uczestnicy „marszu“ zostali wówczas skazani na karę więzienia od 5 miesięcy do lat 4. Zdołał jednak zbiec przywódca chłopskich demonstracyj, Franciszek Cieniawski. Rozesłano za nim listy gończe, które w grudniu 1934 r. doprowadziły do ujęcia Cieniawskiego i osadzenia go w więzieniu.

Obecnie Cieniawskiego postawiono przed sądem. Cieniawski oskarżony jest o zorganizowanie rozruchów i buntu przeciw władzy. W r. 1933 Cieniawski zorganizował grupę chłopów ze Str. Ludowego i przygotowywał ich do wykonania marszu na Mszanę Dolną, ażeby uwolnić chłopów osadzonych w tamtejszych aresztach. Na rozkaz Cieniawskiego zrewoltowani chłopi na drodze Rabka — Mszana Dolna zniszczyli most na Rawie, a drugi zatarasowali poręczami. Na gościńcu położono zapory, umocnione drutem kolczastym, zaś przez tory kolejowe położono ścięte słupy telegraficzne. Według dalszego planu Cieniawskiego, po opanowaniu Mszany Dolnej miano rozprawić się z przeciwnikami politycznymi.

Po rozprawie, w czasie której przesłuchano licznych świadków dla stwierdzenia, że hasło do rozpoczęcia akcji dał wydany krytycznej nocy pisemny rozkaz Cieniawskiego, skazano go na 4 lata więzienia.

Aresztowanie prezesa Str. Nar.

NOWY SĄCZ, 3. 5. — Został tu aresztowany z niewiadomych powodów prezes zarządu powiatowego Str. Narodowego, mjr. Józef Styś. Aresztowania dokonała policja o godz. 10 wiecz. w mieszkaniu Stysia.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Poskromienie złośnicy“. Teatr Mały „Wszelkie prawa zastrzeżone“. Teatr Polski „Judasz“. Teatr Kameralny „To więcej niż miłość“ Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy“ Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk“ z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Ulica rozkoszy“. Stylowy (Marszałkowska 112) — „Mała mateczka“, Atlantic (Chmielna 33) — „Czerwony Sułtan“. Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali“. Capitol (Marszałkow. 125) —„Roześmiane oczy“. Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście“. Rialto (Jasna 3) „Mężowie do wyboru“.

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja“.

—— oOo ——

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Sobota, dn. 4 maja

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Muzyka z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dz. południ. 13.05 Koncert z Wilna. 13.30 (płyty). 13.50 „Nasz handel morski“. 13.55 Wiad. o eksporcie polskim. 14.35 Przegląd giełdowy. 14.45 St. Moniuszko — płyty. 14.55 Podolskie pieśni ludowe. Trans. ze Lwowa. 15.30 Recytacja prozy. 15.45 Koncert orkiestry P. R. 16.30 „Skrzynka techniczna“. 16.45 Recital śpiewaczy z Poznania. 17.09 Nabożeństwo majowe. 17.50 „Kangur“ — wygł. dyr. J. Żabiński. 18.00 Teatr Wyobraźni: „O kapryśnej królewnie i sprytnym szewczyku“. 18.30 „Przegląd wydawnictw“. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.45 Melodje z operetek. 19.07 Program. 19.15 „Przegląd roln. pras. kraj. i zagran. z Wilna. 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Krótki recital skrzypcowy. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Wyścigi piosenek“. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21.00 Koncert z utworów Al. Greczaninowa. 22.00 Koncert. 22.15 „Literat w literaturze“. 22.30 „Na wesołej lwowskiej fali“. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotn. 23.05 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Niedziela, dn. 5 maja

9.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.03 Gimnastyka. 9.25 Muzyka z płyt. 9.45 Dzien. por. 9.55 Program. 10.00 Płyty. 10.30 Naboż. z kośc. św. Krzyża w Warsz. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadom. meteor.-roln. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 13.00 T. Wyobr. (ze Lwowa). 14.00 Muz. z pł. 15.00 Porady weterynaryjne. 15.15 Kwiaty polskie (pł.). 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Piosenki (pł.). 15.45 Pogadanka z Krakowa. 16.00 Koncert solistów ze Lwowa. 16.40 „Polityka w lesie“ Bartkiewicza. 17.00 Koncert ork. mandolinistów. 17.35 „Magnes i Lalka“, opowiadane dla dzieci. 17.50 „Człowiek człowiekowi wilkiem“. 18.00 Koncert z Wilna. 18.45 „Studja akademickie a służba wojskowa“. 19.00 Program. 19.08 Sport. 19.13 Muzyka z płyt. 19.35 „Od Tumskiej do Niemieckiej Góry“. 19.55 „Od chatki do chatki, od karczmy do karczmy“. 20.30 „Co czytać?“ 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak prącujemy i żyjemy w Polsce“. 21.00 Loża Szyderców, p. t. „Święty Biurokracy“. 21.30 „Warjacje na temat Mozarta“ (tr. z Monachjum). 22.00 Koncert. 22.15 Sport. 22.30 Koncert. 23.15 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.20 Koncert ork. tan. P. R.

Nedziela, dn. 5 maja

KATOWICE: 9.55 Program. 10.00 Płyty. 12.05 „Co słychać na Śląsku“. 14.00 Płyty. 15.15 Płyty. 15.25 Skrzynka ogólna. 15.35 Płyty. 19.00 Program. 19.08 A gdy będzie słońce i pogoda (płyty). 19.15 „Bery i bojki śląskie“ 22.00 Koncert.

KRAKÓW: 9.55 Program. 10.00 Ave Maria w muzyce (pł.). 10.30 Nabożeństwo z Warsz. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.05 Przegląd teatralny. 14.00 Uśmiech Wiednia (pł.). 15.00 „O t. zw. wielkiej chorobie“. 15.15 Piosenki góralskie z płyt. 15.35 Podhale tańczy (pł.). 15.45 „Na przednówku“. 19.00 Program. 19.08 Canzony włoskie (pł.). 22.00 Koncert. 22.15 Sport.

LWÓW: 9.55 Program. 10.00 Nabożeństwo i uroczystości „Święto Lasu“. 12.05 Silva rerum. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 Ludowy rok obrzędowy (maj). 15.35 Muzyka z płyt. 16.00 Koncert solistów. 19.00 Program. 19.08 Muzyka z płyt. 22.00 Koncert. 22.15 Sport.

ŁÓDŹ: 9.55 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.05 Przegląd teatralny. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 Skrzynka strzelecka. 15.15 D. c. koncertu życzeń. 15.45 „Na horyzoncie łódzkim“. 19.00 Program. 19.08 Muzyka (pł.). 22.00 Koncert. 22.15 Sport.

POZNAŃ: 9.55 Program. 12.05 Pogadanka dla dzieci p. t. „Wesoła zbiórka zuchów“. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 „Zbyt produktów rolnych zagranicą“. 15.35 Muzyka ludowa (pł.). 19.00 Program. 19.08 Muzyka polska (pł.). 19.20 Recital śpiew. 20.30 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert. 2.15 Sport.

TORUŃ: 9.55 Program. 12.05 Płyty 14.00 Koncert życzeń. 15.00 „Urządzenie i organizacja rybołóstw rzecznych i jeziorowych na wodach otwartych“. 15.15 Z operetek (pł.). 19.00 Program. 19.08 Z oper. (pł.). 22.00 Koncert. 2.15 Sport.

WILNO: 9.55 Program. 12.05 Bójka chrabąszczów. 14.00 Godzina życzeń (pł.). 15.00 Audycja dla wszystkich. 18.00 Koncert wileńskiej orkiestry. 19.00 Program. 19.08 Audycja w związku z setną rocznicą urodzin Cezarego Cui. 22.00 Koncert. 22.15 Sport.

Złoty interes wiedeńskiej parki
Na 442 kapeluszach
Przemyt kapeluszy „Panama“

CZĘSTOCHOWA, 3.5. W Częstochowie sąd rozpatrywał aferę przemytniczą, przyczem chodziło o przemyt dosyć oryginalnego artykułu, bo kapeluszy „Panama“.

Gdy w Polsce stały się modne kapelusze „Panama“, małżeństwo wiedeńskie, niejacy Sitzmanowie, zamieszkali stale w Wiedniu, postanowili łatwym sposobem dojść do majątku i pewnego dnia pani Sitzman zapakowawszy w walizkę większą ilość kapeluszy, wyruszyła w podróż do Polski. Udało się jej jakoś szczęśliwie prześliznąć przez granicę, tak że mogła później swobodnie sprzedawać swój towar u modniarek w Zawierciu.

O pomysłowej wiedeńskiej kapeluszniczce dowiedziała się jednak polska straż graniczna i przypuszczając, że powodzenie zachęci Sitzmanów do dalszych prób przemytu, roztoczyła nad tem małżeństwem obserwacje. W istocie, po upływie kilku miesięcy, bo już w marcu, wyjechał do Polski pan Sitzman. Zabrał on z sobą trzy wielkie walizy, zawierające 442 kapelusze. Z bagażem tym Sitzman pojechał do Częstochowy, nie przypuszczając, ażeby ktokolwiek mógł go tam schwytać. Z dworca kazał się zawieźć do podrzędnego hoteliku, w mniemaniu, że skromny podróżny nie zwróci niczyjej uwagi.

Tymczasem już w kilka chwil po przyjeździe Sitzmana w hotelu zjawił się oficer częstochowskiego Inspektoratu Straży Granicznej, Aleksander Chmura, w towarzystwie kilku wywiadowców. Z początku Sitzman nie chciał się przyznać do waliz, a potem nie chciał ich otworzyć. Wkońcu jednak, przyciśnięty do muru, otworzył walizy i wydał policji kapelusze. Kiedy wywiadowcy wyszli z pokoju, Sitzman podbiegł do stolika, na którym leżał pugilares, wyjął 200 zł. i mówiąc: „Niech mnie pan puści, ja też chcę żyć...“ usiłował je wręczyć komisarzowi Chmurze. Chmura jednak z godnością odpowiedział: „Oficer polskiej straży granicznej nie przyjmuje łapówek“.

Wiedeńczyka odprowadzono do sędziego śledczego, gdzie stwierdzono, że wizy na paszporcie Sitzmana dowodzą, iż Sitzman był już w Polsce kilkanaście razy. Oczywiście, można być pewnym, że Sitzman napewno wówczas nie próżnował. Przemytnika osadzono w areszcie, skąd został wypuszczony dopiero za kaucją 2500 zł. Obecnie, mimo doręczenia wezwania sądowego, Sitzman na rozprawę nie przybył, wobec czego sąd wyrokiem zaocznym skazał go na 11.125 zł. grzywny lub 111 dni aresztu.

Oskarżony w czasie rozprawy
Chciał popełnić harakiri

POZNAŃ, 3. 5. — Niezwykły wypadek zdarzył się w czasie rozprawy w poznańskim Sądzie Apelacyjnym. Mianowicie oskarżony chciał złożyć dowód swej niewinności w ten sposób, że usiłował przed sądem poranić się i własną krwią dowieść, że jest niewinny. Oskarżonym był Feliks Kamiński z Poznania, karany już kilkanaście razy, ostatnio zaś w Sądzie Okręgowym skazany za usiłowanie rozboju na 3 lata więzienia. Od wyroku tego Kamiński apelował i właśnie wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna.

Na rozprawę Kamiński został sprowadzony z aresztu przy ul. Młyńskiej. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i wysłuchaniu stron przewodniczący Frydlewicz udzielił oskarżonemu ostatniego słowa. Kamiński oświadczył wówczas, że jest niewinny i w patetycznym tonie powiedział, że na dowód prawdy swoich słów, gotów jest zaraz w obecności sądu nożem otworzyć sobie pierś. W tej chwili wyciągnął scyzoryk i odchyliwszy więzienną bluzę, począł się kaleczyć. Na zalanego krwią Kamińskiego rzucił się woźny sądowy, Zieliński, i po krótkiej walce obezwładnił szaleńca, odbierając mu nóż. Rozprawę przerwano, a wezwany lekarz więzienny opatrzył rany Kamińskiego. Po przerwie sąd ogłosił wyrok zatwierdzający karę wymierzoną przez pierwszą instancję, mimo demonstracji Kamińskiego. Kamiński zadał sobie dwie długie, dosyć głębokie rany.

Wyrok na fałszerzy
dokumentów emigracyjnych

LWÓW, 3.5. Ogłoszono wyrok w sensacyjnej aferze fałszerstwa 97 dokumentów, celem uzyskania paszportów na wyjazd do Palestyny. Z 13 oskarżonych zostali skazani: dr. Lieblich na 2 lata, rytownik Mincin na 18 miesięcy i Oberwerger na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Z innych oskarżonych rabin krystynopolski Abraham Thumin skazany został na rok więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

Przykra i bezczelna napaść
w czasie pochodu socjalistycznego

CZĘSTOCHOWA, 3.5. Wielkie wzburzenie wywołało w dniu 1 maja zajście w czasie pochodu socjalistycznego. Kiedy wikarjusz parafji św. Rodziny, ks. Stanisław Kuraś, jadąc z Najświętszym Sakramentem do konającej osoby, znalazł się na ul. Radomskiej i mijał pochód socjalistyczny, kilka osób z pochodu z okrzykiem: „Stój“, postanowiło zatrzymać dorożkę. Gdy dorożkarz nie przystanął, wówczas jeden z napastników rzucił się na dorożkarza, bijąc go pięściami po plecach. Nie zważając na razy, dorożkarz podciął konia i w ten sposób uniknął dalszej awantury, umożliwiając księdzu dostanie się do chorego.

Studentka uniwersytetu
agitatorką komunistyczną

SOSNOWIEC, 3.5. Aresztowano studentkę Uniwersytetu Warszawskiego, 21-letnią Marję Wierną, która przybyła do swych rodziców w Grodźcu na święta. Jak się okazuje, Wierna była działaczką komunistyczną i często przyjeżdżała do Zagłębia Dąbrowskiego, przywożąc komunistyczną bibułę. Wierną ujęto na dworcu kolejowym w Będzinie, gdy wysiadała z pociągu warszawskiego z dwiema walizkami, w których znaleziono kilka tysięcy odezw komunistycznych na 1 maja. Wierną osadzono w więzieniu.

Tragedja małżeńska

CZĘSTOCHOWA, 3. 5. — Bolesna tragedja rodzinna rozegrała się we wsi Hadra pod Częstochową. Przybył tam do żony swojej Marjanny, zatrudnionej w charakterze służącej w restauracji „Kafla“, niejaki Piotr Andrzejewski, pochodzący ze wsi Przystań. Po krótkiej sprzeczce Andrzejewski wydobył rewolwer i dwoma strzałami zabił żonę, a następnie strzałem w skroń odebrał sobie życie.

Samobójstwo 13-letniego chłopca
po kłótni z bratem

POZNAŃ, 3.5. Jak donoszą z powiatu obornickiego, w Smolarach 13-letni syn zamożnego rolnika, Feliks Jarzembowski, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powodem rozpaczliwego kroku młodego chłopca była sprzeczka z bratem, który w czasie kłótni dotkliwie pobił Feliksa. Zapłakany chłopiec pobiegł do pobliskiego ogrodu, gdzie pod wpływem nagłego impulsu powiesił się na pasku od spodni. Brat pobitego, widząc zdenerwowanie Feliksa, pobiegł za nim i natychmiast odciął nieszczęśliwego, wzywając krzykiem pomocy. Przybyły wkrótce lekarz stwierdził śmierć wskutek zaduszenia. Tragiczny wypadek wywołał wielkie poruszenie wśród krewnych i sąsiadów zrozpaczonego rolnika.

1 sierpnia znikną
„Samowarki“-plaga Warszawy

Sprawa „samowarków“, zatruwających życie mieszkańcom stolicy, jest znowu aktualna. Na konferencji, która odbyła się w Min. Komunikacji pod przewodnictwem wiceministra inż. Piaseckiego pomiędzy przedstawicielami Zarządu Miejskiego i kolejek dojazdowych, reprezentant miasta, dyr. Wydziału Technicznego, inż. Olszewski, przedłożył postulat Magistratu w sprawie dobrowolnego usunięcia się kolejki Grójeckiej z placu Unji Lubelskiej i ul. Puławskiej.

Jak wiadomo, kolejka ta posiada niewygasłą jeszcze koncesję państwową i w procesie, jaki toczy się między kolejkami a miastem eksmisja linji grójeckiej nie jest brana pod uwagę. Koncesja kolejki Grójeckiej wygasa bowiem dopiero za lat 30.

Dyr. Lothe, reprezentant interesów kolejek dojazdowych, wyraził zasadniczo zgodę na propozycję miasta, z tem zastrzeżeniem, że definitywne załatwienie tej sprawy wymaga jeszcze aprobaty zagranicznych mocodawców. Ostateczna decyzja w tej sprawie zostanie powzięta najpóźniej do dnia 6 maja. Jak oświadczył przedstawiciel Zarządu Miejskiego, po upływie tego terminu, w wypadku dalszej gry na zwłokę ze strony kolejek dojazdowych, miasto w nowych pertraktacjach udziału brać nie będzie.

W myśl osiągniętego porozumienia dworzec kolejki Grójeckiej ma być usunięty z granic miasta w terminie do dnia 1 sierpnia r. b. Dworzec osobowy i towarowy znajdzie wówczas pomieszczenie poza granicami Warszawy, w miejscowości zwanej Szopy Niemieckie, gdzie dochodzić będzie w przyszłości linja tramwajowa. Na okres przejściowy 5-letni kolejka dojeżdżałaby do miasta własnym torem, biegnącym równolegle do ul. Puławskiej po jej lewej stronie, aż do zbiegu ul. Puławskiej z ul. Odyńca. W tem miejscu będzie urządzona krańcowa poczekalnia osobowa wraz z kasą biletową dla pasażerów kolejki Grójeckiej. Do dn. 1 lipca zostałaby również zlikwidowana odnoga przeładunkowa kolejki Grójeckiej, biegnąca ul. Polną, 6-go Sierpnia i Filtrową.

W tym samym terminie, to znaczy do dnia 1 sierpnia, zlikwidowana będzie i kolejka Wilanowska, natomiast Towarzystwo Kolejek Dojazdowych zbuduje specjalną odnogę z Piaseczna na Klarysew, celem zapewnienia komunikacji takim miejscowościom, jak: Jeziorna, Konstancin i Skolimów. Do Wilanowa będziemy dojeżdżać autobusami oraz przedłużoną już w tym roku trasą tramwajów miejskich.

Motoryzacja kolejki Grójeckiej rozpocznie się we wrześniu 1936 r., natomiast motoryzacja kolejek na prawym brzegu Wisły zostanie odroczona do roku 1937. Co się tyczy kolejki Wawerskiej, to ze względu na rozpoczęcie regulacji ul. Grochowskiej w maju, będzie ona zmuszona przenieść się na własne torowisko.

Spór pomiędzy Magistratem a zarządem kolejek dojazdowych zostałby w ten sposób zlikwidowany. Osiągnięcie porozumienia jeszcze przed sądowem rozstrzygnięciem sprawy dowodzi, że konsorcjum kolejek dojazdowych zrozumiało wreszcie słuszność i siłę stanowiska Zarządu Miejskiego w tej sprawie.

Za obrazę
p. Prezydentowej

KATOWICE, 3.5. Sąd Okręgowy w Katowicach skazał emerytowanego prof. Feliksa Czerwińskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata za ujemne wyrażenie się w stanie podchmielonym o małżonce P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dama oficerem

GDYNIA, 3.5. Do portu gdyńskiego zawinął statek rumuński „Prahova“, na którym drugim oficerem jest kobieta p. Muldoveanu Micoale.

DZIAŁ LEKARSKI

35 komunistów wołyńskich na ławie oskarżonych

Szwoleżer 1 pułku staje w mundurze jako oskarżony przed sądem

Druga transza komunistów wołyńskich przed S.A. w Lublinie

LUBLIN, 8. 5. (tel. wł.). Przed wydziałem karnym Sądu Apelacyjnego w Lublinie toczyła się onegdaj sprawa przeciw kilkudziesięciu komunistom, skazanym wyrokiem Sądu Okręgowego w Łucku na sesji wyjazdowej we Włodzimierzu Woł. za robtę wywrotową na karę więzienia od lat 8 do 2. Sprawa ta jest fragmentem epilogu wielkiej akcji likwidacyjnej, skierowanej w roku 1930 przeciw robocie wywrotowej Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, na Wołyniu, w której wyniku odbyło się szereg spraw przed Sądem Okręgowym w Łucku, na których skazanych zostało łącznie stukilkudziesięciu komunistów za akcję wywrotową przeciw ustrojowi państwa i próby oderwania południowo - zachodnich części kraju od Rzeczypospolitej.

W dniu 15-ym kwietnia S. A. w Lublinie rozpatrywał pierwszą transzę w tej łącznej wielkiej sprawie komunistycznej przeciw kilkudziesięciu oskarżonym, zatwierdzając wysokie wymiary kary S. O. w Kowlu od lat kilkunastu do kilku więzienia. W dniu 8-go maja odbędzie się przed tym samym sądem rozprawa, na której II instancja rozpatrywać będzie również sprawę kilkudziesięciu komunistów, skazanych przez S. O. w Łucku.

35 OSKARŻONYCH

Onegdaj Sąd Apelacyjny w składzie: przewodniczący — wicepr. S. A. dr. Hubl. sędziowie votanci Walewski i Berger, rozpatrywał sprawę 35 oskarżonych komunistów, którzy od wyroku I instancji wnieśli apelację, mianowicie:

Mechla Szwarca, Ostapa Fedoruka, Fajwela Wurcla, Zelmana Kliczki, Aleksandra Kisłego, Moszka Korenblita — skazanych na 8 lat więzienia; Symchy Perlmutera, Pawła Woźniaka, Józefa Kohuta — skazanych na 7 l. więzienia; Hersza Brajera, Klima Kohuta, Ignacego Szyszki — skazanych na 6 l. więzienia; Fedora Mironiuka—skazanego na 4 l. więz.; Sawy Głowackiego, Stanisława Stożuka — skazanych na 3 i pół roku więzienia; Józefa Głowackiego, Porwy Michała, Iurczyłły Onufrego, Hawryluka Teodora — skazanych na 3 l. więzienia; Hersza Kessela, Ignacego Michniczuka, Cybulskiego Semena — skazanych na 2 i ½ r. więz.; Izydora Woźniaka, Daniela Jurczuka, Piotra Baraniuka, Teodora Trocia, Stefana Siejczuka, Wasyla Bułygi, Nikofora Franciuka, Teodora Piotrowskiego, Łukasza Czapiuka, Filipa Budenki, Józefa Darczuka — skazanych na 2 lata więzienia i wreszcie Mikołaja Szarwańskiego — skazanego na rok i 11 miesięcy w.

W MUNDURZE SZWOLEŻERA 1 P. SZWOL.

Na rozprawę stawił się jedynie Teodor Mironiuk i to w sposób dość sensacyjny, bo zasiada na ławie oskarżonych w mundurze 1 pułku szwoleżerów im. Marsz. Piłsudskiego. Mironiuk przebywa — jak i wielu innych w tej sprawie skazanych na wolności, ponieważ po skazującym wyroku zostali z więzienia zwolnieni. Mironiuk od 18 miesięcy odsługuje swą powinność wojskową.

OBRONA CZĘŚCIOWO COFA APELACJĘ

Na wstępie rozprawy obrońca adw. Winawer z Warszawy, oświadcza, iż cofa apelację w sprawie Szwarca, Perlmutera. Woźniaka, Teodoruka, Brajera, Wurcla, Kliczki, Kisłego, Kohutów Józefa i Klima, Szyszki i Korenblita; w przedmiocie apelacji reszty oskarżonych obrońca oświadcza, iż będzie ją popierał jedynie co do orzeczenia kary, a nie co do orzeczenia winy. Sąd postanowił apelacji wyżej wymienionych nie rozpoznawać.

AGITACJA NA WOŁYNIU

Referent, sędzia Walewski, odczytuje ustępy wyroku S. O. w Łucku z 30-go czerwca 1934. Referat brzmi w streszczeniu:

Po likwidacji K. P. Z. U. w roku 1925 robota wywrotowa została przez władze państwowe zauważona w 1928 r. w pow. włodzimierskim na Wołyniu. Organizacja komunistyczna przeniosła swą działalność również do powiatów chełmskiego i hrubieszowskiego i od tej pory agitacja komunistyczna wzrosła bardzo gwałtownie. Po wsiach, osadach i miasteczkach zakładano komórki, tworzyły się komunistyczne organizacje powiatowe i okręgowe. Działalność przejawiała się wciąganiem do partji komunistycznej coraz to nowych ludzi, w rzucaniu ulotek, przybijaniu ich do krzyżów przydrożnych, agitowaniu za niechodzeniem do cerkwi, obalaniu krzyżów, rozwieszaniu czerwonych sztandarów i transparentów z komunistycznemi hasłami.

W rezultacie władze przystąpiły do likwidacji K.P.Z.U. w pow. włodzimierskim. poczem postawiono w stan oskarżenia kilkadziesiąt osób. Akt oskarżenia zarzucał im, że od roku 1927 do 1930 prowadziły robotę wywrotową na rzecz K. P. Z. U.

Wielu oskarżonych przyznało się do przestępstwa, wyrażając na rozprawie żal z tego powodu, oraz składając przyrzeczenie, iż w przyszłości nie będą się agitacją wywrotową zajmować. Inni natomiast zasłaniali się, że do przyznania się do winy zostali zmuszeni biciem, torturami itd., wykazując wielką gorliwość do roboty komunistycznej, nazywając władze polskie na Wołyniu okupantami.

ZBAŁAMUCENI

Po zamknięciu przewodu sądowego oskarżyciel publiczny, wiceprok. S. A. Balcerzyk, poparł akt oskarżenia, domagając się jedynie złagodzenia wymiaru kary co do Sawy Głowackiego i Mielniczuka, mianowicie skazania ich na karę, równą odsiedzianemu w więzieniu aresztowi prewencyjnemu, bowiem na rozprawie w S. O. wyrzekli oni się komunizmu, wyrazili żal spowodu przestępczej działalności a po zwolnieniu z więzieniu okazali się lojalnymi obywatelami państwa.

Oskarżony Mironiuk (szwoleżer) przyznał się również do winy, oświadczając, że już 18 miesięcy służy w wojsku.

OBRONA

Obrona szła po linji wykazania, iż wielu z oskarżonych nie zdawało sobie nawet sprawy z przestępczej działalności. Obrona wskazała na Mironiuka, który już po zwolnieniu z więzienia, poszedł do armji, by odsłużyć powinność wojskową, chociaż mógłby przyjąć wyrok, odbyć resztę kary i w armji polskiej nie służyć. Ponowne wtrącenie Mironiuka do więzienia, wróciłoby go niewątpliwie na drogę przestępstwa antypaństwowego. Obrona wnosi o złagodzenie kary kilkunastu oskarżonym do wysokości odbytego aresztu prewencyjnego.

WYROK

Po dłuższej naradzie sąd wyniósł orzeczenie, zatwierdzające wyrok S. O. na: Szarwańskiego, Porwę. Jurczuka. Baraniuka, Trocia, Siejczuka. Rudenkę, Hawryluka, Torczyłłę i Bułygę.

Mironiukowi, Sawie Głowackiemu, Mielniczukowi, Stożukowi, Woźniukowi, Frańczukowi, Piotrowskiemu, Czapiukowi, Cybulskiemu, Kesslowi i Darczukowi obniżył Sąd wymiar kary do odbytego aresztu prewencyjnego.

Bajli Bassównie zawiesił Sąd wykonanie zatwierdzonego wyroku (2 l. więz.) na lat 5.

Stwierdzić należy, że akcja początkowa w tym wielkim spisku komunistycznym wyszła od żydów, którzy rzuciwszy swe macki na Wołyń, poczęli wciągać skolei Rusinów.

URADOWANY SZWOLEŻER

Po ogłoszeniu wyroku pierwszą czynnością Mironiuka było odebrać od woźnego szablę, pozostawioną u niego na czas rozprawy i zasiadania na ławie oskarżonych.

MOTYWY WYROKU

W krótkich motywach co do złagodzenia wymiaru kary Sąd orzekł, iż przy ferowaniu wyroku wziął pod uwagę, pewne momenty łagodzące, jak niekaralność oskarżonych, ich przyznanie się do winy, żal spowodu popełnienia przestępstwa i wyrzeczenie się komunizmu.

PUWF organizuje

obozy letnie

Państw. Urząd Wychowania Fizycznego organizuje w nadchodzącym sezonie cały szereg wyszkoleniowych obozów męskiego W. F. i P. W. Jeśli chodzi o obozy Wychowania Fizycznego, na uwagę zasługują:

1) dwutygodniowy obóz dla przodowników gier sportowych w Sierakowie. Obóz ten obejmować będzie 150 uczestników.

2) obozy 14-dniowe w Rackim Borze po 30 uczestników dla przodowników gier sportowych i obóz 14-dniowy przodowników pływania.

3) 2 obozy 28-dniowe żeglarstwa jachtowego w ośrodku morskim PUWF w Gdyni.

4) 28-dniowy obóz żeglarstwa śródlądowego w Jeziorach.

Pozatem PUWF współdziała w organizowaniu obozów wyszkoleniowych W. F. Zw. Strzeleckiego, polskiej YMCA, Zw. Robotniczych Stow. Sportowych. Zw. Osadników, Sokoła, Makabi, Harcerstwa, a wreszcie 7-dniowego obozu treningowego Pol. Zw. Kajakowego w Krakowie. Ten ostatni obóz odbył się w kwietniu. PUWF współdziała również w organizowaniu obozów przedolimpijskich, następnie obozów dla kobiet oraz obozów propagandowych W. F. dla kobiet pracujących w przemyśle.

Na polecenie PUWF-u organizuje Tow. Krzew. Kultury Fizycznej Kobiet 2 i 4-tygodniowe obozy W. F. dla inteligencji pracującej. Nadto z polecenia PUWF-u organizuje ZPOK obóz młodzieży bezrobotnej, w liczbie 500 kobiet.

Głodówka pracowników baru

19-tu ludzi 3-gi dzień czeka na swoje należności

Tak się już utarło, że gdy się jakie przedsiębiorstwo chyli do upadku, to ostatnimi, o których się pamięta, są zawsze pracownicy. Mamy do zanotowania nowy fakt. Znana od sześciu lat firma —bar „Prima", ostatnio egzystująca pod nazwą „Bar Myśliwski". niespodziewanie zawiesiła wypłaty, przyczem pracownicy oczywiście nie otrzymali ani grosza. Według relacji zainteresowanych, sprawa miała przebieg następujący.

We wtorek o godz 11 wieczorem jeden ze współwłaścicieli baru, p. Tuszewski, oświadczył pracownikom, że wspólnik jego ogłosił niewypłacalność, że jednak należności pracowników będą uregulowane. Tymczasem o godz. 12-ej wezwał pracowników do udania się do domów, nieregulując ich należności, na co odpowiedzieli oni, że nie opuszczą lokalu, zanim nie otrzymają pieniędzy.

Tak więc już trzeci dzień za zamkniętemi drzwiami popularnego baru na Nowym Świecie przebywa 22 pracowników, w czem 6 kobiet. Należności wynoszą 5.800 zł., w czem 450 zł. stanowią kaucje kelnerów. P. Tuszewski oraz wspólnik jego, p. Stefan Greulich, skrzętnie pozabierali z lokalu wszystko co było do zjedzenia, tak, że walczący o swoje słuszne prawa kelnerzy, buchalter i pomoc kuchenna urządzają mimowolną głodówkę, gdyż rodziny ich nic jeszcze nie wiedzą o zajściu.

Pracownicy interwenjowali telefonicznie w Inspektoracie Pracy. Ponieważ jednak nie posiadają pieniędzy na opłacenie kosztów sądowych, dzisiaj wniosą do starostwa podanie o przyznanie prawa ubóstwa. W każdym razie sprawa pociągnie się przez kilka dni. Przedstawiciele personelu oświadczają, że aż do jej zakończenia, to znaczy do otrzymania pieniędzy, lokalu nie opuszczą.

Smutna, ale charakterystyczna sprawa.

Jak funkcjonuje żołądek Warszawy

Drobni kupcy skarżą się...

Jeżeli można użyć przenośni, że ogród Saski, czy park Łazienkowski są płucami Warszawy, to stanowczo hale targowe powinny otrzymać miano jej żołądka. Wystarczy pójść tam w godzinach rannych w czasie dnia targowego, żeby zobaczyć, skąd pochodzą te wszystkie przysmaki i potrawy, które miljon mieszkańców stolicy spożywa codziennie na obiad. Jest to zresztą cały przemysł; sprzedawcy warzyw, mięsa oraz innych artykułów spożywczych dziedziczą swój fach z pokolenia na pokolenie i bronią zazdrośnie swej zawodowej godności. Niełatwo jest dostać się na targ nowicjuszowi, choćby nawet miał wszelkie po temu pozwolenia i patenty.

Na targach warszawskich królują przedewszystkiem typy osławionych już w literaturze przekupek, no i oczywiście — żydów. Udział ich w tym handlu jest rozmaity w zależności od branży. W handlu ogrodowizną oblicza się w przybliżeniu około 25 procent żydów. Ale to w detalu, bo wszyscy przekupnie nie zaopatrują się w towar bezpośrednio u producentów. Muszą oni korzystać z usług pośredników, niemal wyłącznie żydowskich. W niektórych rodzajach produktów, pośrednicy wytworzyli rodzaj karteli, wykluczających zaopatrywanie się detalistów u producenta.

Opłaty za miejsce na targowiskach są w Warszawie dość wygórowane. Zapytaliśmy o te sprawy jednego ze sprzedawców na placu Kazimierza Wielkiego. Starszy jegomość ciągle jeszcze oblicza według norm przedwojennych. W rozmowie o kalkulacji stale operuje rublami i funtami.

— Przed wojną płaciliśmy opłaty za stragan 10 rubli. W 1928 roku, już po przeliczeniu na złote, podwyższyli nam tę opłatę o 33 procent. Obecnie musimy płacić 44 zł. 70 gr. miesięcznie. To nie jest dużo. I żeby tylko te opłaty trzeba było ponosić, to możnaby jakoś wyżyć, ale najgorsze są podatki. Ja naprzykład — mówi staruszek — płacę rocznie 60 zł. obrotowego, 42 dochodowego, wykupienie patentu kosztuje mnie 54 zł. rocznie, nie licząc pomniejszych opłat. Handluję, jak pan widzi zieleniną i dziennego obrotu mam od 15 do 20 zł. Sam pan może osądzić, jak ciężko w tych warunkach wyjść na swoje. Najgorszą bolączką handlarzy włoszczyzną jest uzależnienie od Związku Hurtowników włoszczyzny i warzyw, mieszczącego się na ul. Grójeckiej. Cennik warzyw ustala się tam codziennie, tak, że niejednokrotnie już na drugi dzień po sprowadzeniu towaru jesteśmy zmuszeni sprzedawać poniżej kosztów własnych.

Staruszek handlujący zieleniną stopniowo rozżalał się własnemi słowami. Zanosiło się na dłuższe narzekanie. Postanowiłem więc spróbować w innej branży.

Ulokowane w ciasnej hali jatki mięsne, zdaleka dawały znać o sobie charakterystycznym zapachem. I tu spotkałem się z narzekaniem. Za miejsce w hali dzierżawcy jatek płacili dawniej 25 rubli łącznie z chłodnią, gdy obecnie pomieszczenie o powierzchni 4 m. kw. kosztuje 55 zł. i 160 zł. miesięcznie opłacać trzeba za chłodnię, której pojemność zresztą często okazuje się niewystarczająca.

Artykuły mączne oraz kasza uzależnione są w zupełności od hurtowników żydowskich, którzy dyktują ceny rynkowe. Intratny ongi zawód przekupnia straganowego, znacznie w dzisiejszych czasach podupadł. Świadczy o tem choćby fakt, że na samym placu Kazimierza Wielkiego, blisko 100 straganów stoi pustkami.

Jakby wynikało z powyższych wywiadów, żołądek Warszawy, jak nazwaliśmy wyżej miejskie targowiska spożywcze, zaczyna poważnie szwankować. Należy się spodziewać, że czynniki, od których te sprawy zależą, postarają się, aby tak potrzebna część stołecznego organizmu funkcjonowała należycie. Przecież od tego zależą zarówno kieszenie jak i... żołądki wszystkich mieszkańców.

Całe szczęście, że sprawa ta zaczyna się już realizować. Zanim czynniki miarodajne zwrócą uwagę na konieczność unormalizowania stosunków na targowiskach, dojdzie do tego prywatna inicjatywa. Istnieje w stolicy związek handlujących chrześcijan w halach i targowiskach m. Warszawy, jednoczący około 900 członków pod hasłem „W jedności siła". Związek ten istniejący od 1919 roku, przechodził różne koleje, ale ostatnio zaczyna wykazywać coraz żywszą działalność. Dowodem tego może być fakt, że na targowiskach miejskich, zjednoczyło już około 90 procent handlujących chrześcijan. Jeżeli postulaty Związku, zmierzające do zwalczania nieuczciwej konkurencji handlu ulicznego, a przedewszystkiem do unormowania spraw pośrednictwa i skartelizowanych żydowskich dostawców, zostaną uwzględnione, to być może nastaną lepsze czasy dla funkcjonarjuszów ważnej instytucji odżywiania Warszawy.

Pozostaje życzyć Związkowi pomyślnego rozwoju i... zrozumienia u naszych władz.

Walny Zjazd Delegatów

Stow. Urzędników Państw.

Dnia 4 bm. o godz. 10 w gmachu Sejmu przy ul. Wiejskiej (Klub Urzędników Parlamentu), rozpoczną się obrady dorocznego Walnego Zjazdu urzędników państwowych, zorganizowanych w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. Na Zjazd przybędą przedstawiciele wszystkich ośrodków urzędniczych z terenu całego państwa. Zarząd główny SUP. zaprosił na obrady przedstawicieli Rządu z p. premjerem na czele. Tematem obrad poza sprawozdaniami dorocznemi będą aktualne zagadnienia zawodowe i organizacyjne.

Szczepienia

przeciwbłoniczne

Władze sanitarne miejskie, opierając się na dotychczasowych obserwacjach i doświadczeniu, przystępują do planowej akcji zwalczania błonicy za pomocą szczepień ochronnych. Stopniowo wszystkie dzieci w poszczególnych dzielnicach stolicy zostaną zaszczepione.

Ze względu na silne rozpowszechnienie błonicy na przedmieściach, akcja obejmie w r. b. Mokotów. Warszawskie Tow. Medycyny Zapobiegawczej, które ogniskuje szczepienia w swych rękach, przeprowadza obecnie na terenie Mokotowa wstępną propagandę tych szczepień.

Szczepienia będą dokonywane bezpłatnie w I Miejskim Ośrodku Zdrowia (ul. Puławska 91) w maju i czerwcu r. b. w godz. od 9 do 12.

Grożba

powrotnej fali grypy

Przed tygodniem władze zdrowia publicznego kategorycznie stwierdziły stopniowy zanik epidemji gdrpy. Nieprzewidziane chłody, wiatr i śniegi przyczynią się, jak sądzą, w kierunku odnowienia tej złośliwej epidemji.

Zaznaczyć należy, iż wiele osób pochowało zimowe okrycia i ubrania, wobec czego mogą łatwo zaziębić się. W każdym razie już w dniu wczorajszym Ubezpieczalnia Społeczna była alarmowana w wielu wypadkach, gdzie stwierdzono grypę. Najwięcej dotyczyłoby to dzieci. O ile chłodna i wilgotna pogoda utrzyma się jeszcze przez parę dni, liczba zachorowań na grypę będzie wielka.

Obawa przed aresztowaniem

Przyczyną samobójstwa Cukiermana

W sprawie samobójstwa Moszka Cukiermana, właściciela kawiarni przy ul. Brukowej 37, który w trzech listach pozostawionych do policji, rodziny i „króla nieboszczyków", Pinkerta, podawał jako powód samobójstwa kryzys, śledztwo policyjne ustaliło, iż przyczyną desperackiego kroku była obawa przed aresztowaniem. Cukierman był zamieszany w aferę niejakiego Rosenberga, osadzonego już w więzieniu, który w toku badań wskazał m. in. i na Cukiermana, jako wspólnika swych oszustw. W dalszym ciągu ustalono, iż Cukierman na kilka dni przed śmiercią noce i dnie spędzał w restauracjach i dancingach warszawskich.

Pociąg porwał studenta

Tragiczny wypadek pod Warszawą

Tragiczny wypadek zdarzył się onegdaj na stacji kolejowej w Zagościńcu pod Warszawą. Wśród oczekujących na peronie pasażerów znajdował się również 20-letni Gracjan Józef Hamerski (Wołomińska 30), sekretarz koła praskiego Str. Narodowego, student Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Przejeżdżający przez tory kolejowe pociąg pośpieszny zaczepił Hamerskiego za rozpięty płaszcz, wciągnął pod koła pociągu i odrzucił strasznie zmasakrowane zwłoki dopiero w odległości 50 metrów od miejsca wypadku. Zwłoki Hamerskiego zabezpieczono do czasu przybycia specjalnej komisji śledczej.

Defraudacja

kasjera miejskiego

30 kwietnia zwolniony został ze służby jeden z kasjerów miejskich Tadeusz Brzozowski. W czasie przejmowania kasy stwierdzono przy badaniu dokumentów, że Brzozowski popełnił, na krótko przed swojem zwolnieniem, defraudację w kwocie trzydziestu kilku tysięcy zł. Po stwierdzeniu nadużyć, Brzozowskiego natychmiast aresztowano.

Kasa miejska nie poniesie żadnej straty wobec tego, że zdefraudowana suma będzie pokryta przez Związek Giełdowy, który poręcza za wszystkich kasjerów miejskich.

Wizytówki p. Kona

Zatarg o dom Marszałkowska 56

Przy ul. Marszałkowskiej Nr. 56 mieści się parterowa rudera, której właściciele postanowili postawić w tem miejscu nowoczesny gmach. Na mocy obowiązujących ustaw w takim wypadku usuwani lokatorzy muszą otrzymać inne pomieszczenie, względnie też odszkodowanie w określonej wysokości. Nie chcąc ponosić tych kosztów, właściciele posesji, pp. Konowie, z których jeden jest radnym miejskim, wystąpili do urzędu inspekcyjno-budowlanego i uzyskali decyzję, że budynek obecnie zamieszkały jest zagrożony, nie nadaje się do remontu i musi ulec rozbiórce. W aktach tej sprawy, co jest wyjątkowo ciekawe, znajduje się wizytówka p. radnego Kona.

Zagrożeni lokatorzy zaproponowali właścicielom sąd polubowny, na co jednak pp. Konowie nie chcą się zgodzić. Toteż obecnie 18 lokatorów tego domu zwraca się do władz nadzorczych z prośbą o zrewidowanie orzeczenia urzędu inspekcyjno - budowlanego. Wśród mieszkańców domu znajduje się urzędniczka sądowa, która niedawno dała odstępne za mieszkanie, sklep z obuwiem, cukiernię, piekarnia i t. d.

Sekret 100 lat życia

Precz z mięsem, tytoniem i alkoholem!

W r. 1894 do austrjackiej Akademji Nauk zgłosił się pewien starszy gentleman i wręczył woźnemu wizytówkę, na której było napisane: „Inż. Leopold Feldhammer". Przyjęty przez sekretarza Akademji, wręczył mu zaklejoną kopertę, na której było napisane: „Rozpieczętować 5 września 1934 roku", poczem uprzejmie się skłonił i odszedł.

Członkowie Akademji dostosowali się do życzenia napisanego na kopercie, przechowywanej przez długie lata w sekretarjacie. Zmieniali się członkowie Akademji, zmieniał się personel biura, a koperta leżała zamknięta w szafie wśród akt i czekała na oznaczoną datę. Wreszcie 5 września 1934 r. odpieczętowano tajemniczy list, który zawierał pismo takiej treści:

TAJEMNICA ZABRANA DO GROBU

„Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Jestem przekonany, że odkryłem sekret długowieczności. System mój postanowiłem zastosować i wypróbować przedewszystkiem na samym sobie. Dnia 5 września 1934 r. ukończę właśnie 100 lat. Jeśli dnia tego dożyję, to znaczy, że mój wynalazek zachowywania długowieczności jest naprawdę wynalazkiem doniosłym i wówczas pozwolę sobie zdać z niego dokładną relację członkom Akademji".

Pismo podpisane było przez inż. Leopolda Feldhammera i wzbudziło poważne zainteresowanie członków Akademji. Oczywiście, że najważniejszą obecnie rzeczą było odnalezienie autora listu. Ale cóż się okazało? Oto inż. Leopold Feldhammer zmarł w marcu 1934 r. Brakowało mu tylko zatem pół roku do osiągnięcia pełnych 100 lat życia. Wynalazca środka na długowieczność nie dożył tej cyfry i sekret długiego życia wobec tego został wraz z nim pogrzebany.

RECEPTA NA DŁUGOWIECZNOŚĆ

Zasadniczo wiek 100 lat nie jest tak wielką rzadkością. Bardzo wielu ludzi o zdrowych organizmach, bez używania żadnych specjalnych środków, osiąga ten wiek lub cyfrę jemu bliską. Ale bądźcobądź dziwny list inż. Feldhammera wywarł w Wiedniu duże wrażenie i jedno z pism wiedeńskich urządziło ankietę na temat recepty na długowieczność. Wypowiedziało się bardzo wielu lekarzy, każdy z nich jako specjalista dawał zlecenia dotyczące oddzielnych gałęzi medycyny.

10 PRZYKAZAŃ

Wszystkie te zalecenia w sumie dały 10 następujących przykazań dla człowieka, który chce chce zachować długowieczność:

1) Żadnych trucizn, to znaczy ani alkoholu, ani tytoniu.

2) Jeść tylko tyle, aby zaspokoić głód — ani grama więcej.

3) Jeść jaknajmniej mięsa, tłuszczów i białek.

4) Spożywać jaknajwięcej owoców, sałat i jarzyn.

5) W miarę możności ograniczyć ilość soli.

6) Pić tylko tyle, ile trzeba na ugaszenie pragnienia. Zawsze najlepiej destylowaną wodę z sokiem owocowym.

7) Spać, jeśli można, nie mniej, niż 8 godzin na dobę. Jeśli ktoś cierpi na bezsenność — nie stosować środków nasennych, a raczej starać się o fizyczne zmęczenie, gdyż tylko to daje zdrowy sen.

8) W wieku późniejszym rozpoczynać dzień od paru ćwiczeń, polegających na głębokim wdechu i wydechu.

9) Na urlop - odpoczynek zużywać miesiące gorące i upalne. Ma to ogromne znaczenie zwłaszcza dla pracowników umysłowych.

10) Unikać nadmiernego upału i zbytniego chłodu.

Oto zawarta w 10 przykazaniach recepta na 100 lat życia.

Otwarcie wystawy międzynarodowej w Brukseli



Przybycie królewskiej pary.

Słońce w Monte-Carlo

Piękne dni na błękitnem wybrzeżu

W Nicei, w Cannes, w Monte-Carlo, rozpoczęły się uroczyste fety francusko-angielskie, urządzane z racji jubileuszu króla Jerzego V. Atrakcyj nie brak. Cały elegancki świat i nietylko elegancki, ale i ten najzamożniejszy, znajduje się obecnie na błękitnem wybrzeżu. Istny karnawał. Wszystkie pokoje w hotelach zajęte. Codziennie kilka wspaniałych widowisk, codziennie jakieś nieoczekiwane, wspaniałe rozrywki. Na ulicach tłok, a po jezdniach Nicei z trudem przesuwa się wielki sznur eleganckich aut. Niemałą atrakcję stanowią także rewje wojskowe oraz wielkie konkursy hippiczne, w których biorą udział oficerowie kawalerji różnych państw.

W Cannes atrakcję stanowi Maurice Chevalier. Pojawia się w kasynie, lub przejeżdża przez miasto w białym garniturze i prowadzi swój zupełnie biały wóz. Mieszka w swojej willi, którą posiada pod Cannes i kiedy pojawi się w mieście, auto jego zatrzymuje tysiące niewiast, proszących o autograf.

W Cannes bawi również i słynna Mistinguette. Atrakcją jest to, że Mistinguette przywiódł do Cannes jej dawny, a obecnie odnowiony, sentyment do Maurice Chevaliera. Tak więc oprócz atrakcyj jubileuszowych nie brak i atrakcyj skandalicznych, dostarczonych przez nieśmiertelną gwiazdę.

Oryginalne małżeństwo

W ciągu 30 lat pożycia widzieli się 3 razy

Robert S. Powell z Newark (U. S. A.) podał do sądu prośbę o udzielenie mu rozwodu, motywując to okolicznością, iż w ciągu całego pożycia małżeńskiego spotkał się z żoną tylko trzy razy.

— A jak dawno ożenił się pan? — pyta sędzia.

— Trzydzieści lat temu! — pada odpowiedź.

Na sali zdumienie. Dalszy ciąg rozprawy wyjaśnił dzieje pechowego małżonka, który ma dzisiaj 50 lat. W kilka dni po ślubie musiał Powell na podstawie kontraktu, wiążącego go z ekspedycją południowo-amerykańską, wyruszyć w podróż. Tymczasem obliczana na kilka miesięcy podróży przeciągnęła się kilka lat. Wojnę światową przebył Powell na froncie zachodnim, dostał się do niewoli, uciekł, ale dopiero po kilku latach udało mu się wrócić do domu. Później zaciągnął się Powell jako urzędnik na statek-cysternę. Statki tego typu, naładowane naftą, nie przybijają jednak do portu, lecz po wyładowaniu łatwopalnego materjału na morzu, ruszają dalej w podróż. Tak się więc stało, iż mr. Powell mógł się zobaczyć z żoną tylko trzy razy w ciągu 30 lat pożycia małżeńskiego.

Lukullus z Tokjo

Miano Lucullusa otrzymał niedawno słynny japoński przemysłowiec, członek izby panów, niejaki Heizaburo Okawa — z racji wspaniałego obiadu, jaki wydał przed paroma dniami w hotelu Imperjal w Tokjo. Obiad ten wydał dla uczczenia swojego wyzdrowienia, gdyż był doniedawna ciężko chory i nie przypuszczał, aby kiedykolwiek powrócił do zdrowia. Wyleczony przez najsławniejszych lekarzy japońskich i zagranicznych, Heizaburo Okawa pragnął uczcić ten radosny fakt, wydając wspaniałe przyjęcie dla 800 osób, zaproszonych spośród elity japońskiej.

Przyjęcie to kosztowało finansistę pokaźną sumę 100.000 yen.

Pismo dla przestępców

Jest to fakt niespotykany dotychczas, aby gdziekolwiek ukazywało się pismo, redagowane specjalnie dla więźniów. Dotychczas fakt taki nie zdarzył się i wszelka pisanina więzienna miała charakter nielegalny. Obecnie w więzieniach brytyjskich założono specjalny dziennik, 4-stronicowy, redagowany, drukowany i zasilany artykułami mieszkańców londyńskiego więzienia. Co ciekawsze, że naczelnym redaktorem jest człowiek, który kiedyś redagował prawdziwe pismo, a dzięki tragicznemu zbiegowi okoliczności powiększy szeregi więźniów.

Uczniowie na wyprawach bandyckich

Stosunki szkolne w Sowietach

Gazeta sowiecka „Za Industrializacju" (O uprzemysłowienie) N-ry 56 i 58 zamieszczają dwa artykuły, które rzucają jaskrawe światło na stosunki w szkolnictwie „Państwa Przyszłości".

W mieście Dnieprokombinat są 23 szkoły, w których ma się kształcić 15.000 dzieci. Z tych szkół właściwie tylko jedna i to z pewnem zastrzeżeniem może uchodzić za szkołę. 17 tych szkół mieści się w barakach, 2 — w prowizorycznych pomieszczeniach, a 4 tylko posiadają własne budynki. Baraki są to wąskie budynki i mieści się w nich 30 do 40 proc. uczniów więcej niż to jest dopuszczalne. Brak jest miejsc do gier i zajęć sportowych. Szkoła nr. 13 liczy 1000 uczniów, ale ma piece nawpół rozwalone i okna nawpół zniszczone, nielepiej jest w innych szkołach, np. w szkole nr. 9.

Stosunki dyscypliny szkolnej przechodzą wiarę ludzką. Jeden z inspektorów rejonowych oświadczył: „Nasi nauczyciele są bezradni: nie wykorzenią oni bandytyzmu dzieci". „Uczniowie" bowiem, pominąwszy stały handel papierosami, dokonywują formalnych napadów bandyckich. Niedawno grupa uczniowska zrabowała na jednej stacji technicznej przedmiotów wartościowych za 1200 rubli.

Organizacje komunistyczne traktują te sprawy bardzo obojętnie. W Magnitogorsku istnieje 41 szkół z 27.800 uczniami. Tylko jedna szkoła posiada własny budynek, 9 mieszczą się chwilowo w mieszkaniach prywatnych, zaś 31 w nędznych barakach, z których 23 jest w takim stanie, że niesposób było dokończyć roku szkonego. W barakach panuje mróz, sale klasowe są ciasne i nędznie wyposażone. Uczniowie podzieleni są na dwie grupy dzienne. Liczne szkoły mają t. zw. „klasy wędrujące", które raz mieszczą się w klubie, którego pokój właśnie jest wolny, innym razem w „czerwonym kąciku" (krasnyj ugolok), kiedyindziej znów jeszcze gdzieindziej. Tego rodzaju wiadomości można czytać prawie codziennie w gazetach sowieckich.

Antoni Marczyński 52)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Jakto? Jakto? — Hughes Wilkins zmarszczył brwi. — Przecież twoja baterja miała pozostać w Kalkucie z wszelką pewnością. To chyba jakieś nieporozumienie, które natychmiast wyjaśnię.

Wykonał energiczny „w lewo zwrot" i żołnierskim krokiem ruszył w stronę aparatu telefonicznego, lecz Robert zastąpił mu drogę.

— Nie, ojcze, rzekł, spuszczając wzrok, — niema żadnego nieporozumienia. Moja baterja pozostanie tutaj, to prawda, ale ja odjadę z tymi, którzy udają się na plac boju. Dziś właśnie zgłosiłem się na ochotnika.

— Oszalałeś?! — wrzasnął pułkownik, poczem zasypał syna gradem pytań; chciał ustalić, czy owo zgłoszenie się Roberta było formalne, czy nie możnaby go cofnąć w jakiś sposób. — Można. — odetchnął. — Tak, smarkaczu, palnąłeś kapitalne głupstwo, ale ja to naprawię.

— Nie naprawisz, ojcze, bo ja chcę pójść walczyć z Niemcami.

Robert mówił spokojnie, lecz z nieubłaganą stanowczością. Zauważywszy to Hughes porzucił swój „pułkownikowski" ton.

— Bob, kochany chłopcze, czy zapomniałeś, że jesteś mojem jedynem dzieckiem? — odezwał się serdecznie. — Moją dumą, nadzieją, podporą starości? Że prócz ciebie nie mam na świecie już nikogo?!

Wniknąwszy w sens tych słów, Wilkins - senjor rozczulił się naprawdę, a Robert, widząc, iż jego również ogarnia wzruszenie, jął silić się na szorstkość; przedewszystkiem zarzucił ojcu brak patrjotyzmu. Kiedy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, obowiązkiem każdego obywatela...

— Ależ tak, synku, oczywiście, że tak. Tylko, widzisz, z równym pożytkiem mógłbyś ojczyźnie służyć naprzykład... tutaj, Hindusi są...

— ...są fałszywi, zdradzieccy, tylko czyhają na sposobność, by Anglji wbić nóż w plecy, — wtrącił Robert z ironją, — zatem jeszcze bezpieczniej byłoby służyć ojczyźnie naprzykład... w Australji. Nie, drogi ojcze, moja decyzja jest niezłomna! Wyjeżdżam z pułkiem do Europy pojutrze!

— Warjacie kochany, czy zdajesz sobie sprawę z tego, czem jest dzisiejsza wojna? Czy nie czytujesz komunikatów wojennych? Bob! — pułkownik załamał ręce. — Czy tobie życie niemiłe?

— Mało powiedzieć: niemiłe, — wybuchnął Robert, ono mi zbrzydło tak, że błogosławię tę wojnę; gdyby jej nie było, musiałbym sobie chyba palnąć w łeb! — Zreflektował się wreszcie. — Wybacz mi ojcze, nie powinienem był mówić tego, co czuję.

Rozmowa urwała się na kilka minut, gabinet zaległo grobowe milczenie, któremu w końcu położył kres pułkownik, ale jakże zmienionym głosem!

— Więc ty chcesz szukać śmierci. Dlaczego synku?

Po wyjściu Roberta przeżuwał skrupulatnie jego odpowiedź, bezładną, pełną goryczy i żalu do „świata", czyli do tych dwojga ludzi, których pokochał tak bardzo, a którzy rzekomo wyrządzili mu najcięższą krzywdę.

— Mniejsza o Prakasza; zdradę przyjaciela zawsze łatwiej przeboleć, niż stratę ukochanej kobiety, — sądził Hughes. — Ukochanej? — żachnął się. — Każdy rozsądny człowiek uważałby to za przelotną miłostkę, ale mój sentymentalny Bob odrazu zakochać się musiał w swojej Polce. Głupiec!

Zaklął, westchnął, machnął ręką z rezygnacją; „z dwojga złego" wolał już „okropny mezaljans" syna, niż to, by Robert poszedł na front, zwłaszcza w obecnym swym nastroju pod znakiem szukania śmierci.

— Gdybym miał tę dziewczynę tutaj, z jej pomocą zatrzymałbym Boba w Indjach napewno, — wykalkulował sobie w końcu, coprędzej połączył się telefonicznie ze swojem biurem i zażądał informacyj w sprawie „niejakiej" Zofji Halskiej. — Skoro pan to zbada w aktach, proszę do mnie zadzwonić natychmiast! Czekam...

Czekał niedługo, już w pięć minut później zadźwięczał telefon, a dyżurny urzędnik uszczęśliwiony, że ma zaszczyt rozmawiać z samym szefem, jął z wielkim zapałem odczytywać z akt generalja Zosi.

— To znam, — wtrącił Hughes Wilkins, — mnie interesuje obecnie tylko jedno, mianowicie, gdzie mieszka ta dziewczyna.

— Mieszka... zaraz poszukam. ...mieszka... acha, mieszkała w pensjonacie w Garden Reach, ale wyprowadziła się stamtąd 30-go lipca.

— Dokąd?

— Do... panie pułkowniku, ona wyjechała z Kalkutty

— Dokąd, pytam!

— Sir, bardzo mi przykro, lecz o tem niema żadnej wzmianki w aktach.

— To niemożliwe! Proszę mi przeczytać ostatni raport agenta, który tu śledził Halską.

Kiedy dyżurny wykonał to polecenie, z ust pułkownika posypały się gromy oburzenia na owego agenta (którym był Muni Kaleh).

— Więc ten dureń pozwolił wyprowadzić się w pole! Zamiast iść za Halską krok w krok, zwłaszcza, że miała z sobą walizy, zatem, albo zmieniała mieszkanie, albo wyjeżdżała z miasta, ten bałwan poleciał naprzełaj do Howrah i zgubił ślad! Chciał sobie uprościć robotę, oszczędzić fatygi i takiego lenia toleruje się u nas! A co gorsza, nikt nie zadał sobie trudu, by jego partacką robotę poprawić, by ślad odnaleźć...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.0. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA